Rok XI. Nr. 95 (2985). Wilno, Wtorek 10 Kwietnia 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Przed decydującym momentem rokowań rozbrojeniowych

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 5 kwietnia 1934 r.

Objęcie przez min. Barthou kierownictwa francuskiej polityki zagranicznej powitane było z uczuciem ulgi przez opinję publiczną. Spodziewano się, że min. Barthou nada nowy kierunek polityce francuskiej, która na rzecz pięknych ideałów genewskich poświęcała zbyt często realne korzyści i bezpieczeństwo państwa. Nie zawiedziono się na Barthou. Już



Min. Barthou.

pierwsze kroki nowego kierownika Quai d'Orsay świadczyły, że zapanował tam inny duch. Francja ujęła znów inicjatywę w swe ręce, kładąc kres legendzie o ustawicznych ustępstwach. Nastąpił szereg krótkich, energicznych czynów, które przywróciły prestiż Francji: odpowiedź na notę niemiecką, inicjatywa w sprawie austrjackiej, odpowiedź na notę angielską, podróż min. Barthou do Brukseli...

Ta podróż min. Barthou została powitana z uznaniem przez opinję publiczną. Ostrzeżenie pod adresem Francji, jakie stanowiła mowa belgijskiego premjera Brocqueville'a, wywołało ogromne wrażenie. Pod wpływem tej mowy zamierzona podróż Barthou została nawet odroczona. Dopiero uchwały Senatu belgijskiego, podkreślające zgodność poglądów Francji i Belgji na sprawę rozbrojenia wogóle, a uzbrojenia Niemiec w szczególności, przywróciły chwilowo zmąconą harmonję. Niemniej jednak ostrzeżenie odniosło skutek. Właściwie, ściśle rzecz biorąc, ani rząd, ani min. Barthou nie potrzebowali tego ostrzeżenia. Potrzebowała go jednak francuska opinja publiczna, która by ła zupełnie zdezorjentowana. Działalność niektórych partyj lewicowych i oszczędzanie Stresemannowskich „pokojowych" Niemiec doprowadziły do zamieszania w poglądach. Opinja publiczna francuska nie wiedziała, czy ustępstwa poczynione Niemcom były zbyt małe i dlatego nie dały pożądanych rezultatów, jak to twierdziła lewica, czy też wogóle nie należało ich czynić. Francuska inicjatywa na terenie międzynarodowym za czasów Paul-Boncoura sprowadziła się do niezbędnego minimum, które nie dawało rezultatów. Jeśli zaś były rezultaty, to raczej niekorzystne dla Francji. Prasa prawicowa francuska miała wiele słuszności atakując Paul Boncoura. Nie ulega wątpliwości, że działalność jego, jako szefa Quai d'Orsay nie przyniosła Francji żadnych nowych gwarancyj bezpieczeństwa, a doprowadziła tylko do rozluźnienia węzłów przyjaźni z innemi państwami.

Duże znaczenie przywiązują pary skie koła polityczne i dyplomatyczne do podróży min. Barthou do Warszawy. Dzienniki poświęcają również wiele uwagi tej kwestji. Francja ce bieżąco sobie dużo po tej podróży, spodziewając się, że w Warszawie dojdzie do uzgodnienia poglądów Francji i Polski na problemy zwiąże ne z rozbrojeniem. Po zajęciu wspól nego stanowiska w tych sprawach z Polską i Małą Ententą, Francja mo głaby utrzymać swą obecną nieustę pliwą pozycję. Dlatego koła polityczne Paryża spodziewają się, że re dagowanie odpowiedzi na brytyjską notę, domagającą się bliższego sprecyzowania żądań francuskich w spra

wie sankcyj, potrwa jeszcze pewien czas, a prawdopodobnie przeciągnie się do okresu po powrocie min. Barthou z jego okrężnej podróży do stolic Polski i Czechosłowacji. W międzyczasie przybędzie wprawdzie do Paryża min. Titulescu, co umożliwi sprecyzowanie stanowiska Małej Ententy, ale sfery polityczne zdają sobie doskonale sprawę z tego, że Mała Ententa poprze bez zastrzeżeń stanowisko Francji. Pozostaje więc jedynie Polska i Belgja. Ta ostatnia zaś już od czasu podróży min. Hymansa do Paryża zaczęła wyłamywać się z bezwzględnej solidarności, o czem świadczy dowodnie mowa Brocqueville'a. Podróż min. Barthou niewątpliwie poprawiła stosunki francusko-belgijskie, ale nie naprawiła wszystkiego. O ile można wnosić z głosów prasy i ze sprawozdania min. Barthou na radzie ministrów, istnieją „pewne drobne różnice poglądów natury raczej technicznej". Jest to nic, ale w mowie dyplomatów może to znaczyć wiele. Nie ulega wątpliwości, że Francja i dziś jeszcze liczyć może na Belgję, ale już nie może liczyć bez zastrzeżeń, jak dawniej. Prasa prawicowa słusznie uważa to za rezultat chwiejnej polityki Paul-Boncoura.

Tymczasem odpowiednie departamenty Quai d'Orsay wypracowują tekst odpowiedzi dla Anglji. Będzie ona dyskutowana na radzie gabinetowej i na radzie ministrów, potem prawdopodobnie przeredagowywana jeszcze... Quai d'Orsay zapewnia, że ze względu na wielką wagę poruszanych w niej problemów należy ją opracować z całą uwagą i starannością. Oznacza to inaczej mówiąc, że Quai d'Orsay będzie ją redagować bez zbytniego pośpiechu, a więc potrwa to jeszcze jakiś czas. Oznacza to również, że nie będzie ona gotowa przed 10 kwietnia, a więc przed zebraniem prezydjum konferencji rozbrojeniowej w Genewie. W ten sposób Henderson stanie znów wobec alternatywy albo odroczenia zebrania, albo stwierdzenia zupełnego niepowodzenia bezpośrednich negocjacyj, które nie posunęły sprawy ani na krok naprzód. W każdym razie odpowiedzialność za to nie spadnie na Francję.

Tymczasem może nastąpić pewna zmiana w nastawieniu opinji publicznej w Anglji. Dotychczasowe obrady konferencji rozbrojeniowej nie mogły doprowadzić do poważniejszych rezultatów, głównie z powodu niechęci Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych do przyjmowania jakichkolwiek zobowiązań na kontynencie europejskim. Rząd brytyjski istotnie nie może ich przyjąć, bo opinja publiczna jednomyślnie ich so bie nie życzy. Ale teraz pojawiają się pewne oznaki zapowiadające zmianę. Nie ulega wątpliwości, że ostatnie plany zbrojeń lotniczych w Niemczech zaniepokoiły nieco Anglję. Mieszkańcy wyspy nie mogli zrozumieć obawy Francji przed atakiem niemieckim. Zbrojenia Rzeszy na lądzie nic nie obchodziły Anglików. Położenie geograficzne nie może jednak zabezpieczyć Anglji przed atakiem powietrznym. Dlatego dotychczasowe wysiłki Anglji sprowadzały się do niedopuszczenia do niemieckich zbrojeń powietrznych. Pozwoliłoby to bowiem Anglji na pozostawienie swego lotnictwa w obecnym stanie, a co za tem idzie, na niepowiększanie budżetu wojskowego, co z punktu widzenia rządu — obawiającego się wzrastają cych spowrotem wpływów Partji Pracy — jest zagadnieniem polityki wewnętrznej o pierwszorzędnem znaczeniu. Wobec mocnego stanowiska Francji, Anglja widzi jednak, że nie da się zmusić Paryża do dalszych ustępstw. A cyfry budżetu lotnictwa niemieckiego mają również swoistą wymowę. Dlatego w opinji publicznej angielskiej zaczyna się zaznaczać zwrot w kierunku zmiany polityki w stosunku do Francji. Na to właśnie liczy Francja i dlatego zamierza odpowiedź swą zredagować „z całą starannością, odpowiadającą pierwszorzędnemu znaczeniu tej sprawy".

J. Brzękowski.

Barthou nie będzie w Berlinie.

PARYŻ, (Pat). Agencja Navasa komunikuje, że pogłoski o tem, jakoby minister spraw zagranicznych Barthou w drodze do Polski miał się zatrzymać w Berlinie i odbyć konferencje z przedstawicielami rządu niemieckiego, są pozbawione wszelkich podstaw.

PARYŻ, (Pat). Ambasador Francji w Berlinie Francois Poncet wyjechał do Paryża dziś rano.

PARYŻ, (Pat). Wiadomość o tem, jakoby ambasador Francois Poncet przywiózł propozycję kanclerza Hitlera, aby minister Barthou w czasie przejazdu do Warszawy zatrzymał się w Berlinie, uważa „La Liberte" za tendencyjną i conajmniej za niedokładną. Koła oficjalne francuskie zapewniły, że ani pośrednio ani bezpośrednio ministerstwo spraw zagranicznych nie zostało poinformowane o podobnem zaproszeniu. Wydaje się zresztą rzeczą mało prawdopodobną, by Niemcy na serjo powzięły tego rodzaju pomysł. Trudno wyobrazić sobie, by minister Barthou mógł się angażować w prywatną konwersację z Niemcami, które stale są poza Ligą Narodów, i zacząć ją w chwili, gdy ma się dyskutować z Małą Ententą.

Dostojni goście Wilna.

W Wilnie bawią gen. Lucjan Żeligowski, Marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz, i b. Premjer płk. Prystor z małżonką.

Dostojni goście przybyli na konferencję poświęconą zagadnieniom gospodarczym Ziem Półn.-Wschodnich.

Ambasadorowie Laroche i Poncet u min. Barthou.

PARYŻ, (Pat). Minister Barthou przyjął dziś po południu ambasadora Francji w Warszawie Laroche'a i ambasadora w Berlinie François Ponceta.

Lord Eden wyjechał do Genewy.

PARYZ, (Pat). Lord tajnej pieczęci Eden przybył dziś do Paryża i z dworca wprost udał się do ambasady angielskiej, gdzie odbył konferencję z ambasadorem Tyrellem. Wieczorem Eden wyjechał do Genewy.

Obserwator St. Zjedn.

WASZYNGTON, (Pat). Sekretarz Stanu Hull oświadczył, że w obradach prezydjum konferencji rozbrojeniowej poseł amerykański w Szwajcarji Wilson weźmie udział wyłącznie w charakterze obserwatora. Nie otrzymał on żadnych nowych instrukcyj.

Prez. Rauschning o polityce porozumienia z Polską

GDAŃSK, (Pat). Prezydent Senatu Rauschning przemawiał na wielkiem zebraniu stronnictwa narodowo - socjalistycznego w Gdańsku.

Między in. mówca zwrócił się w ostrych słowach przeciwko podziemnej działalności centrum, oświadczając, że rola katolicyzmu politykującego skończyła się.

Polityka porozumienia z Polską — oświadczył Rauschning — jest zarówno dla Polski, jak i dla Niemiec niezbędną przesłanką dla przyszłości obu narodów. Pomiędzy Polską i Gdańskiem zawarto dwie umowy, osiągając obok innych sukcesów pożądane odprężenie sytuacji ogólnej bez najmniejszego naruszenia uprawnień w m. Gdańska. Co do sprawy porozumienia polsko - gdańskiego w sprawie kontroli celnej, kontyngentów i obrotu towarowego, zwrócił uwagę Rauschning na wielkie trudności w rokowaniach, zaznaczając, że dopiero porozumienie gospodarcze w tych sprawach zasadniczych nadawać może rozmowom zeszłorocznym, zwłaszcza w porozumieniu o wyzyskanie portu gdańskiego, właściwe znaczenie.

Rauschning podkreślił, że Gdańsk ustosunkował się korzystnie do stworzenia jednolitego obszaru gospodarczego z Polską, którego znaczenie trudno dziś przewidzieć. Jeśli porozumienia z Polską nie da się osiągnąć, wówczas Gdańsk będzie szukał możliwości rozszerzenia swej samodzielności gospodarczej. Możliwości te są trudne.

Odjazd min. Owsiejenko z Polski.



W niedzielę z Dworca Głównego w Warszawie odjechał do Moskwy dotychczasowy poseł Z. S. R. R. w Polsce min. Antonow Owsiejenko.

Na zdjęciu p. min. Owsiejenko wraz z małżonką w oknie pociągu moskiewskiego na chwilę przed odjazdem.

We środę przyjedzie do Warszawy ambasador sowiecki

MOSKWA, (Pat). Nowomianowany ambasador sowiecki w Warszawie Dawtian wyjeżdża z Moskwy w dniu 10 b. m. do Warszawy. Do Warszawy przybędzie w środę 11 b. m. Na spotkanie ambasadora Dawtiana wyjeżdża do Stołpców pierwszy sekretarz ambasady sowieckiej Mikołajew.

Kronika telegraficzna.

— **OJCIEC ŚWIĘTY PRZYJĄŁ** na audjencji sekretarza generalnego polskiej akademji umiejętności rektora Kutrzebę oraz dyretora bibljoteki rzymskiej tejże akademji Michałowskiego.

— **KOSZTY UTRZYMANIA** rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, według danych główn. urzędu statystycznego w miesiącu marcu w porównaniu z lutym obniżyły się o 0,3 proc.

— **SPRAWA POŻYCZKI SZWEDZKIEJ DLA ZSRR.** Przedstawiciele szeregu organizacyj gospodarczych wykazują wielką rezerwę w stosunku do projektowanego z ZSRR. układu, na podstawie którego Szwecja ma udzielić Sowietom pożyczki w wysokości 100 miljonów koron. Prawdopodobieństwo ratyfikowania tego układu przez parlament wydaje się bardzo niewielkie.

— **SZARAŃCZA.** Wobec sygnalizowania zbliżania się szarańczy z północy, rząd Afryki Połudn. postanowił zastosować nowe środki walki z szarańczą. Przeciwko szarańczy wyleci eskadra samolotów które wypuścić mają wielkie ilości gazów trujących.

— **WYSTAWA SZTUKI SZWEDZKIEJ W KOWNIE.** Bawią w Kownie obecnie dyrektorzy Państwowego Muzeum w Stokholmie prof. Lindbloen oraz dr. Erikson. Pobyt ich wiąże się z otwarciem w Kownie wystawy sztuki szwedzkiej.

— **ALECHIN ROZEGRAŁ** w niedzielę w Baden - Baden seans jednoczesnej gry na 47 szachownicach. Mistrz wygrał 41 partyj 3 przegrał i 3 zremisował.

— **DOŻYWOTNIĄ PENSJĘ** dla wdowy po premjerze Duca w wysokości 30.000 lei miesięcznie uchwalił parlament rumuński.

— **NA ŚMIERĆ** zostali skazani 3 oskarżeni w procesie o kradzież i spekulacje przy sprzedaży kilkuset wagonów drzewa w moskiewskich składach opałowych.

— **W ROCZNICĘ ŚMIERCI B. CESARZA KAROLA**, monarchiści austrjaccy urządzili wielką manifestację na placu Schwarzenberga w Wiedniu. Przemówienie do licznie zebranych monarchistów wygłosił były sekretarz cesarza Karola baron Werkmann. Mówca zaznaczył, że Europa bez Habsburgów będzie nieustannym ogniskiem niebezpieczeństw wojennych.

— **DOSZŁO DO STARCIA** między policją a manifestującymi przeciwko faszyzmowi w Thionville (Francja). Policja tłum demonstrantów rozproszyła, aresztując kilkaset osób.

— **WIELKIE MANEWRY FLOTY FRANCUSKIEJ** wkrótce rozpoczną się w kanale La Manche. W manewrach tych mają wziąć udział 4 krążowniki o pojemności 10.000 tonn, 9 torpedowców, 5 łodzi podwodnych, flotylla obronna oraz eskadra lotnictwa nadmorskiego.

Fińscy faszyści w Estonji

sprowokowali sprzeniewierzenie się prawom gościnności.

TALLIN. (Pat). Estońska młodzież akademicka w Dorpacie obchodziła ubiegłej niedzieli 64-lecie jednej ze swoich organizacyj akademickich. Uroczystość zgromadziła około 600 studentów i zaproszonych gości. Wśród gości zamiejscowych znajdowali się m. in. dwie delegacje studenckie z Finlandji, przyczem jedna z nich w składzie 4 osób przybyła w mundurach organizacji faszystowskiej Lappo, których noszenie w Finlandji zostało ostatnio zakazane. Jeden z umundurowanych gości finlandzkich, niejaki Elies Hałaya, w czasie przemówienia powitalnego zaczął wygłaszać mowę polityczną, krytykującą postępowanie rządu estońskiego wobec zlikwidowanej organizacji byłych kombatantów. Zgromadzona na sali młodzież estońska zareagowała na to wystąpienie b. ostro, zmuszając niefortunnego mówcę do natychmiastowego opuszczenia trybuny. Parę godzin później faszyści finlandzcy opuścili Dorpat i tegoż jeszcze dnia wyjechali przez Tallin do Finlandji.

Incydent ten wywołał w całej estońskiej opinji publicznej niebywałe oburzenie. Podając przebieg zajścia, prasa estońska, bez względu na kierunek polityczny, ostro krytykuje wystąpienie faszystów finladzkich i zastrzega się przeciwko mieszaniu się obcych organizacyj do wewnętrznych spraw Estonji.

Współpraca policji polskiej i angielskiej

doprowadziła do wykrycia międzynarodowej afery fałszerskiej.

LONDYN. (Pat). Cała prasa angielska ujawnia fakt współdziałania londyńskiego Scotland Yardu z policją warszawską w sprawie fałszerzy obligacyj państwowych i innych papierów wartościowych. Dzienniki podają rozmaite sumy co do wysokości dokonanych fałszerstw. Jedni twierdzą, że sfałszowano papierów wartościowych na 250 tysięcy funtów szterlingów, inni podają olbrzymią cyfrę miljona funtów. Głównemi dokumentami wartościowemi, sfałszowanemi przez bandę warszawskich fałszerzy, są obligacje 7 proc. polskiej pożyczki stabilizacyjnej na sumę 50 tys. funt. oraz akcje Lena Golds, brytyjskie bony państwowe, a także dolary amerykańskie.

Dzienniki chwalą sprawność policji warszawskiej i podkreślają, że dzięki energji polskiej służby bezpieczeństwa zdołano doprowadzić sprawę do pomyślnego końca. W ubiegłą środę w Londynie przy drzwiach zamkniętych rozpoczęto rozprawę przeciwko trzem obywatelom polskim, których nazwiska są: Icek Jakób Najmark, Benjamin Tarek i Edward Popielec. Oskarżeni są oni o przechowywanie 4602 arkuszy fałszywych brytyjskich znaczków ubezpieczeń społecznych wartości nominalnej 44.800 funt. sł. Sprawa została odroczona do najbliższego czwartku, gdyż bawiący obecnie w Warszawie agenci Scotland Yardu powrócą i przywiozą więcej materjałów dowodowych. Oskarżeni znajdują się w więzieniu, albowiem proponowana przez nich kaucja, została przez sędziego odrzucona.

Aresztowania tych trzech osobników dokonano w ubiegły wtorek, gdy przyjechali oni do Londynu z kuframi pełnemi fałszywych papierów wartościowych. Policja była o ich przyjeździe uprzedzona. Uprzedzono również władze celne w porcie Harwich, aby złoczyńców przy wjeździe nie aresztowano, lecz puszczono dalej do Londynu, gdzie nad nimi roztoczono ścisły nadzór. Cała banda już od dłuższego czasu była śledzona.

Sprawa Stawiskiego.

Oszust zamierzał zbroić Chiny, rozbudowywać Genewę..

PARYŻ. (Pat). „Le Temps" ogłasza rewelacyjne wiadomości na temat działalności Stawiskiego w Szwajcarji. W r. 1932 Stawiski za pośrednictwem adwokata Bonnaure'a nawiązał pertraktacje z grupą finansistów szwajcarskich, celem utworzenia wielkiego banku o kapitale 200.000.000 frs. Bank ten miał mieć na celu sfinansowanie fabryki materjałów wojennych przeznaczonych dla dalekiego wschodu. Ponadto chodziło o sfinansowanie rozbudowy miasta Genewy. W ostatnim kwartale ubiegłego roku Stawiski za pośrednictwem swoich agentów starał się umieścić większą ilość bonów bajońskich w bankach szwajcarskich. Jeden z głównych agentów Stawiskiego natychmiast po ujawnieniu skandalu przeniósł się do Włoch.

Podczas ostatnich dochodzeń policja szwajcarska wykryła odpis depeszy nadanej z Genewy do Paryża w początku stycznia rb. pod adresem deputowanego Garata. W depeszy tej podane jest polecenie wypłacenia Arlecie Stawiskiej 100.000 frs. oraz polecenie wysłania 100.000 niejakiemu Epple'owi w Insbrucku. Ciekawy ten dokument został przekazany władzom śledczym francuskim.

MÓWIĄ O SAMOBÓJSTWIE PRINCE'A.

PARYŻ. (Pat). Niezależnie od prowadzenia dochodzeń w sprawie morderstwa radcy Prince'a w kilku pismach ukazały się artykuły które przyznają słuszność wywodom obrońcy trzech oskarżonych o morderstwo, adwokata Moro Giafferi, że sprawa ewentualnego samobójstwa radcy Prince'a została zbyt zlekceważona przez władze śledcze. M. in. deputowany Piotr twierdzi w dzienniku „L'Oevre", że prywatni detektywi tak francuscy jak i angielscy nie ogłosili dotychczas wyników swego śledztwa. Autor artykułu przypuszcza, że stało się to dlatego, że wyniki te dostarczyły wiele wskazówek przemawiających za tezą samobójstwa Prince'a. Argumentację Piotra popiera wywodami Dupuye, który, analizując pierwsze raporty dotyczące śmierci Prince'a, dochodzi do wniosku, że Prince nie miał nic specjalnego do zakomunikowania władzom w dniu 21 lutego, nie wiadomo więc, w czyim interesie mianoby go mordować. Wywody te ostro krytykuje „La Liberte", twierdząc, że obrońcom tezy samobójstwa radcy Prince'a chodzi przedewszystkiem o usunięcie argumentu, że dokonana została zbrodnia polityczna.

Polskie instytucje gospodarcze w Czechosłowacji

skarżą redakcje pism.

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). Prasa informuje, że w związku z bezprzykładną kampanją pism ostrawskich oraz berneńskich „Lidovych Novin" przeciwko polskim instytucjom finansowym i gospodarczym w Czechosłowacji, wszystkie poszkodowane instytucje w liczbie 74 wystąpiły przeciwko redakcjom poszczególnych pism na drogę sądową, opierając się na jednym z paragrafów ustawy o ochronie republiki, mówiącym o szerzeniu popłochu wśród obywateli na szkodę instytucyj finansowych. Organizacje polskie domagać się będą odszkodowania za poniesione straty.

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). Na akademji „Sokoła" polskiego w Jabłonkowie oraz na uroczystości jubileuszu polskiego socjalistycznego pisma „Robotnik Śląski" w Suchej Średniej uczczono imieniny Marszałka Piłsudskiego okolicznościowemi przemówieniami i okrzykiem na jego cześć. Fakty te stały się powodem śledztwa prowadzonego przez żandarmerję. W Suchej Średniej wszczęto dochodzenie nawet przeciwko miejscowemu naczelnikowi gminy, socjaliście czeskiemu, który brał udział w akademji jubileuszowej polskiego pisma socjalistycznego, na **której manifestowano na cześć Marszałka Piłsudskiego.**

Bunt w Ifni.

PARYŻ. (Pat). Według doniesień z Madrytu pułkownik Capaz, dowodzący wojskami hiszpańskiemi, działającemi w Ifni, w Afryce północno - zachodniej, zajął strefę Ifni przed 3-ma dniami. Rząd hiszpański natychmiast wydał instrukcje wysłania z Marokko hiszpańskich sił wojskowych niezbędnych do ostatecznego opanowania tego terytorjum.

Z pomocą „czeluskinowcom"

Walczą z wichurami.

MOSKWA. (Pat). Według doniesień w Wankarem, mimo niekorzystne warunki atmosferyczne, lotnik Mołotow odleciał wczoraj w kierunku obozu rozbitków Czeluskina. Po 2 i pół godzinnym locie lotnik z powodu złej widzialności nie zdołał odnaleźć obozu i powrócił do Wankarem.

Jak donoszą z Anadyru sroży się tam burza śnieżna uniemożliwiająca lotnikom Gałyszewowi, Doroniuowi i Wodopianowowi odlecieć do Wankarem.

MOSKWA. (Pat). Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych i śnieżycy od 2-ch dni nie nadchodzą żadne wiadomości z obozu rozbitków Czeluskina, ani też od kierowników akcji ratunkowej.

Sejm gospodarczy Wileńszczyzny

Prace nad planem podniesienia gospodarczego naszych ziem.

Wczoraj w urzędzie wojewódzkim odbyła się pod przewodnictwem p. Wojewody Jaszczołta **druga konferencja w sprawie opracowania ogólnego planu podniesienia gospodarczego Wileńszczyzny.** W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich dziedzin życia gospodarczego naszych ziem, wojska, administracji, samorządu i t. d. Wśród obecnych zauważyliśmy m. in. pp. Marszałka Senatu Raczkiewicza, b. premjera Prystora z małżonką, generała Żeligowskiego, generała Litwinowicza, senatora Abramowicza, Rektora Staniewicza i wiele innych wybitnych osobistości.

Konferencję zagaił p. wojewoda Jaszczołt, informując, że **potrzeba opracowania planu zrodziła się w związku z zorganizowaniem Komitetu Społecznego Pomocy Głodującym.** W obliczu konsekwencji klęski nieurodzaju stało się jasne, że Wileńszczyzna jest jak gdyby kulą u nogi państwa, skazaną na ciągłą pomoc całej Rzeczypospolitej. Wileńszczyzna więc musi zdobyć się samorzutnie na uaktywnienie swego życia gospodarczego. Plan zaś jest nieodzownym warunkiem, gwarantującym, że wszystkie wysiłki pozostaną w stałej łączności. Plan ten powinien uwzględniać wszystkie najdrobniejsze nawet możliwości, ponieważ możliwości wielkich Wileńszczyzna nie posiada.

Program zawarty w tym planie musiałby być obliczony na lat kilka, każdy jego fragment musiałby dać trwały efekt, a ogólna konstrukcja **powinna wykluczyć możliwości kontynuowania jakichkolwiek doraźnych chaotycznych postępowań.**

Po przemówieniu pana Wojewody zabierali głos poszczególni przedstawiciele życia gospodarczego naszych ziem.

Pierwszy przemawiał p. Rektor Staniewicz, kładąc główny nacisk na zagadnienie inwestycyj, które staje się dziś coraz bardziej aktualne i nabiera coraz większego znaczenia dla całej Polski. Zagadnienie to jest tem bardziej aktualne dla Wileńszczyzny.

Otóż wskutek pewnych prądów autarkicznych eksport nie może się rozwinąć należycie. Powstaje też zagadnienie konsumpcji wewnętrznej. Pod tym względem Wilno i Wileńszczyzna dają duże możliwości.

Aktualne też jest zagadnienie rewizji podziału administracyjnego w celu zbliżenia Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Dla wzmocnienia wielkiego ośrodka administracyjnego, politycznego i kulturalnego, jakim jest Wilno, należy także stworzyć racjonalną komunikację. Pierwszemi jaskółkami pod tym względem są koleje Druja—Woropajewo i zaprojektowana do Druskienik.

Na inwestycje Wilno musi otrzymać dotacje, względnie nisko oprocentowane kredyty. Rektor Staniewicz dzieli inwestycje, niezbędne dla naszego terenu na trzy kategorje: I. — rolnicze jak budowa chłodni, suszarni zboża; II — samorządowe jak rozbudowa sieci elektrycznej i sieci kanalizacji i wodociągowej, obwałowanie rzek, inwestycje renowacyjne, ulepszenie jezdni, budowa szkół, organizowanie placówek kulturalnych, przemysłowych (tkackich, włókienniczych, lniarskich), rzemieślniczych i III — inwestycje wiejskie jak przebudowa ustroju rolnego, komasacja, upełnorolnienie, meljoracje. Przyczem p. Rektor uważa, że koszta sztywne administracyjne powinne być znacznie obniżone — nprz. przy komasacji.

Na zakończenie swego przemówienia p. Rektor Staniewicz stawia wniosek **powołania stałej „Komisji Ekonomicznej“ dla Wileńszczyzny.** Wniosek ten został uchwalony.

Następnie dyr. Barański wygłosił obszerny referat o sytuacji gospodarczej naszych ziem.

Dyrektor Iwański omówił potem sprawę rozszerzenia zasięgu gruntów rolnych i podniesienia ich jakości — przez meljorację i komasację.

Następnie dyr. Młynarczyk wygłosił referat o stanie i potrzebach rzemiosła naszych ziem.

Pani Premjerowa Prystorowa stanęła w obronie naszej wsi, podkreślając potrzebę jej zorganizowania i znaczenie akcji charytatywnej.

Generał Żeligowski mówił o potrzebie dobrego dowództwa w akcji podniesienia stanu gospodarczego naszych ziem. Zdaniem p. generała **dowództwem tem powinny być organizacje rolnicze, które poprowadzą armję rolników do zwycięstwa.** P. generał twierdzi, że dla podniesienia gospodarczego Wileńszczyzny należy skomasować i uaktywnić organizacje rolnicze.

Pan Prezydent miasta Maleszewski mówił o potrzebie inwestycyj dla Wilna, a więc budowy chłodni, przebudowy rzeźni, budowy hydroelektrowni i t. p.

Dyrektor Giełdy p. Chomiński mówił o potrzebie osuszania nieużytków i o potrzebie ulg wszelkiego rodzaju dla zadłużonego rolnictwa.

Pan Żejmo, przemawiając w imieniu kupiectwa, narzekał na tendencje do centralizacji, którą przejawiają instytucje wileńskie przy zakupach inwestycyjnych. Pan Żejmo apelował by wszelkie tranzakcje zawierane były w Wilnie z miejscowym kupcem.

Konferencję zamknął p. Wojewoda Jaszczołt krótkiem przemówieniem, w którem oświadczył m. in., że **dalsza praca nad planem podniesienia gospodarczego Wileńszczyzny będzie skoncentrowana w specjalnej Komisji.** (h)

Insull zostanie wydany władzom amerykańskim.



Zdjęcie nasze przedstawia moment gdy Samuel Insull, zaaresztowany przez władze tureckie prosi o wypuszczenie go na wolność. Obok Insulla (po lewej stronie) widać dwu tureckich oficerów i detektywów amerykańskich którzy przeprowadzili go ze statku „Maiotis“. Tuż obok Insulla siedzi jego tłumacz. Z powodu omyłki spowodowanej złem zrozumieniem tego, co mówił oficjalny tłumacz, Insull został początkowo zwolniony, by wkrótce być ponownie aresztowanym. Jak wiadomo władze tureckie postanowiły wydać Insulla władzom amerykańskim.

KAŻDY MOŻE ZASNĄĆ

MASZYNA USYPIAJĄCA.

Pewnemu lekarzowi niemieckiemu udało się skonstruować maszynę usypiającą.

Nie należy oczywiście rozumieć przez to, że maszyna ta w jakiś, przemocą działający, sposób zaciska pacjentom powieki i wprowadza ich w stan nieświadomości, zwany snem.

Nie, maszyna niemieckiego lekarza spełnia tylko rolę tkliwej piastunki... śpiewającej swojemu wychowankowi do snu.

Działanie maszyny usypiającej polega poprostu na tem, że mechanizm zegarowy, umieszczony w niej wydaje w ciągu czterdziestu pięciu minut, bez sekundy przerwy jeden i ten sam szmerowy ton, niemelodyjny i nużący.

AAA, KOTKI DWA...

Pacjent, który słucha tej... muzyki ma dwie drogi przed sobą, może albo wyjść z pokoju, albo... zasnąć. Przepraszam, jest jeszcze trzecia ewentualność: może zakręcić mechanizm maszyny. Ale doświadczenie wykazało, że pacjenci jedną tylko drogą uciekają od dokuczającego im szmeru, poprostu zasypiają.

Działalność swojej maszyny oparł jej wynalazca na znanej zasadzie o usypiających własnościach monotonnych szmerów. Kołysanka, którą matka usypia swoje dziecko nie jest przecież niczem innem, jak właśnie możliwie monotonnym, jednostajnym śpiewem albo mruczeniem.

Kiedy wynalazek radja zaczął się dopiero popularyzować zasypiali niektórzy ludzie, cierpiący na bezsenność, ze słuchawkami na uszach.

Piloci samochodów często opowiadają o tem, że nieraz trudno im wprost walczyć senności, jaką na nich sprowadza monotonny warkot motoru.

KTO ZA — A KTO PRZECIW.

Niemiecki lekarz wynalazca ma oczywiście wielu wrogów. Do najzagorzalszych należą oczywiście... fabrykanci środków nasennych, którym usypiająca maszyna odebrać może wielu konsumentów.

Rzeczą ogromnie charakterystyczną jest to, że maszyną berlińskiego lekarza zainteresowała się bardzo żywo... Japonja. Wynalazca jej otrzymał z Tokio bardzo wiele zamówień. Zainteresowanie to tłumaczy się prawdopodobnie tem, że Japończycy cierpią właśnie na bezsenność i chwytają się wszystkich możliwych środków, aby dolegliwość tę zwalczyć.

Berlińskie szpitale i domy wypoczynkowe dla rekonwalescentów, dla osób nerwowych, dla starców wreszcie, zainteresowały się również bardzo poważnie maszyną sprowadzającą sen. W wielu zakładach tego rodzaju zainstalowano już podobno ów cudowny, a tak prosty w pomyśle przyrząd.

Porozumienie prasowe polsko-bułgarskie.

WARSZAWA, (Pat). Po zakończeniu obrad porozumienia prasowego polsko-bułgarskiego, odbyła się uroczystość udekorowania członków komitetów odznaczeniami polskiemi i bułgarskiemi. Orderem Polonia Restituta zostali odznaczeni członkowie komitetu bułgarskiego: były minister Karaszow, Georgjew, Meczkarow i Kirkow. Bułgarskim orderem merite cevil zostali odznaczeni członkowie komitetu polskiego: Stefan Grostern, Wład. Besterman, Wacław Filichowski i Jerzy de Nisau oraz naczelnik wydziału prasowego MSZ. Przesmycki, orderem zaś św. Aleksadra radca MSZ. Librach i redaktor Beaupre.

Kondolencje z powodu zgonu prof. Skoczylasa.

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym p. prezes rady ministrów Janusz Jędrzejewicz wystosował na ręce rektora akademji sztuk pięknych z powodu śmierci ś. p. Władysława Skoczylasa depeszę treści następującej:

Rektor Tadeusz Pruszkowski, Akademja Sztuk Pięknych, Warszawa.

Przesyłam na ręce Pana Rektora wyrazy prawdziwego żalu i współczucia z powodu straty, jaką poniosła Akademja a wraz z nią cała sztuka polska przez zgon znakomitego artysty, świetnego pedagoga i wybitnego obywatela ś. p. Władysława Skoczylasa.

(—) JANUSZ JĘDRZEJEWICZ.

Również minister WR. i OP. przesłał na ręce wdowy następującą depeszę:

Do głębi przejęty nieoczekiwanym ciosem, jaki dotknął Panią i Rodzinę zmarłego składam Wielce Szanownej Pani wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia z powodu zgonu ś. p. Władysława Skoczylasa, wybitnego artysty, pedagoga i organizatora w dziedzinie sztuki.

(—) WACŁAW JĘDRZEJEWICZ
Minister WR. i OP.

Służba pocztowa w strefach arktycznych.

JAKUCK. (Pat.) W zatoce Tiksi (ujście rzeki Leny) otwarte zostało biuro pocztowe transarktyczne, które utrzymywać będzie stałą komunikację pocztową z Jakuckiem (1500 km. odległ.), posiłkując się reniferami. Zaprząg reniferów może przebyć przestrzeń między Tiksi i Jakuckiem w przeciągu 20 dni.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, Dewizy: Berlin 219,25 — 210,77 — 209,73. Londyn 27,43 — 27,56 — 27,30. Nowy Jork 5,28 i pół — 5,31 — 5,26. Kabel 5,29 i ćwierć — 5,32 — 5,26 i pół. Oslo 137,75 — 138,40 — 137,10. Paryż 34,93 — 35,02 — 34,84. Szwajcarja 171,42 — 171,84 — 171,00.

Dolar w obr. pryw. 5,27 i pół.
Rubel 4.66 — 4.69.

Do udziałowców Spółdzielczego Banku dla Handlu i Rzemiosł w Wilnie

W Nr. 7 „Poradnika Spółdzielni“ z dnia 1 kwietnia 1934 r. zostało umieszczone ogłoszenie Sądu Okręgowego w Wilnie treści następującej:

„Sąd Okręgowy w Wilnie na podstawie art. 99 ust. 2 Ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 roku (Dz. Ust. Nr. 111 z 1920 r., poz. 733) ogłasza, że w dniu 1 marca 1934 roku zatwierdził przedstawiony 27 listopada 1933 roku przez Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej **„Spółdzielczego Banku dla Handlu i Rzemiosł“** z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie (dawniej Spółdzielczego Banku Ludowego z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie) obrachunek dopłat i uzupełnienia udziałów. Z mocy tego obrachunku dodatkowa odpowiedzialność udziałowców wynosi 168 złotych od udziału, niezależnie od obowiązku uzupełnienia niepokrytych w całości udziałów do pełnej kwoty 100 złotych przez tych udziałowców, którzy udziałów swoich dotąd całkowicie nie wpłacili.

Wzywa się przeto udziałowców wyżej wymienionego Banku do dobrowolnego uiszczenia należnych od nich dopłat Zarządowi Konkursowemu upadłego Banku, mającemu swą siedzibę w Wilnie, przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 11, w terminie 14-dniowym od daty wydrukowania tego ogłoszenia, przyczem zaznacza się, że po upływie tego terminu Zarząd Konkursowy przystąpi niezwłocznie do przymusowego ściągnięcia wspomnianych dopłat w trybie, wskazanym przez prawo.

Wobec powyższego Zarząd Konkursowy powiadamia, **że z dniem 15 kwietnia r. b.** przystąpi do przymusowej egzekucji przez Komornika zasądzonych dopłat od tych udziałowców, którzy dobrowolnie przed tym terminem swego obowiązku nie wypełnią.

Zarząd Konkursowy.

Pani Pączek spokrewniła się z królem szwedzkim.

Jeden z tygodników szwedzkich „Vecko Journalen“ podaje w ostatnim numerze ciekawy wywiad z teściami wnuka króla szwedzkiego księcia Upland Siegvarda, który wstąpił w związki małżeńskie z artystką filmową Erika Patzek.

Narzeczona księcia — jak się okazuje z wywiadu — nazywała się poprzednio Pączek. Ojciec jej był terminatorem rzeźnickim a matka podobno kucharką w Poznaniu. Pączek, po ukończeniu służby wojskowej w Berlinie, udał się do Poznania, gdzie poznał swą obecną żonę a następnie ponownie wyemigrował do Berlina. Tam właśnie w jednym z atelier filmowych spotkał się książe szwedzki z panną Pączek vel Erika Patzek.

Jak żyje cesarz Mandżuko J. c. mość Puyi.

Życie nowokoronowanego władcy Mandżukuo, Puyi, obraca się w ciasnych ramach regulaminu i ceremonjału dworskiego.

Pui wstaje o 7.30 rano i po śniadaniu przegląda prasę japońską, chińską, angielską. Później, o 9-ej godz udaje się do apartamentów dworskich. Audjencje, referaty, konferencje wypełniają czas do 11.30, poczem zasiada cesarz do drugiego śniadania. Gra w tenisa, golf, konna jazda wypełniają godziny popołudniowe.

Obiad, zwyczajem angielskim podany o 7.30 wieczorem, odbywa się w obecności cesarzowej oraz zaproszonych gości. Późniejsze godziny wieczorne wypełnia radjo, gra w ping-pong lub bilard. Puyi jest zapalonym fotografem-amatorem, przepada za filmem. Normalny tryb i rozkład zajęć przerywa tylko niedziela; w dniu tym oddaje się Puyi studjom nad taktyką i strategją wojskową w asystencji doradców mandżurskich i japońskich.

Lektura zajmuje sporo czasu cesarzowi, który uprawia pozatem kunszt malarski; osiągnął podobno wcale niezłe wyniki jako akwarelista.

W swoich apartamentach prywatnych nosi Puyi strój europejski. Podczas przyjęć oraz wieczorem przy obiedzie wkłada smoking lub frak. Cesarzowa nosi strój narodowy, chiński. Cesarz włada doskonale angielskim, ale w rozmowie z krajowcami posługuje się chińskim.

Dekada muzyki polskiej w Moskwie.

MOSKWA. (Pat.) Z okazji dekady muzyki polskiej, która odbędzie się w miesiącu bieżącym w Moskwie, będzie zorganizowany w ZSRR cykl transmisyj radjowych z utworami Karołwicza, Szymanowskiego, Moniuszki i t. d. jak również z muzyką z płyt nagranych wyłącznie przez artystów polskich.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Sześć djabłów.

Łatwowierność ludzka, powiedzmy nawet poprostu głupota bywa często bezgraniczna. Jednym z wielu dowodów na to jest historja procesu Berty Zimmerman w Temeszwarze, w rumuńskim Banacie.

Chodzi oczywiście o „czarownicę“. Berta Zimmerman „czarowała“ i wykonywała praktyki tajmnicze. Pieprzykiem całej sprawy jest fakt, że do klijentek jej należały panie z najlepszego towarzystwa Temeszwaru, który liczy bądź co bądź sto tysięcy mieszkańców, i okolicy.

Zagadnienia, z któremi zwracano się do czarownicy dotyczyły wyłącznie niemal erotyki i wyjścia zamąż. Berta Zimmerman postawiła tu kwestję zupełnie niedwuznacznie. Rozgłosiła, że ma do dyspozycji sześciu djabłów. Za głupich 15 złotych szedł na służbę klijentki djabeł nr. 1. Gdy ten nie pomógł wzywano djabła nr. 2, z którym czarownica musiała staczać ciężkie walki, oczywiście za odpowiednim ekwiwalentem materjalnym. W ten sposób szło aż do szóstego djabła, przyczem djabły miały na tyle taktu, że żaden z nich nie ukazywał się osobiście. Jednej z klijentek pomógł w jej zmartwieniu odrazu pierwszy djabeł, ale to zdarzało się wyjątkowo. Naogół występował jeden po drugim, a każdy ciągnął gotówkę z nieszczęśliwej damy temeszwarskiej.

Do akcesorjów pomysłowej czarownicy należało również ciasto zawierające wszystkie kłopoty klijentek, które trzeba było zakopać w poniedziałkowy wieczór na cmentarzu, „materac szczęścia“ i cały szereg tym podobnych ciekawych drobiazgów.

Proces sądowy, o którym pisma zagraniczne podają skąpe wiadomości, budził podobno ustawiczne wybuchy śmiechu nie tylko wśród publiczności, ale i wśród sędziów. Nawet oskarżona, bystra i niebrzydka kobieta śmiała się serdecznie opisując naiwność szukających u niej pomocy pań. Temu nastrojowi zawdzięcza ona skazanie na dwa zaledwie miesiące więzienia.

Temeszwar jest pewnie pierwszem miastem na świecie, gdzie powiedzenie „Idź do djabła“ — mogło być traktowane jako życzliwość. **Wel.**

DLA PANI NA WIOSNĘ

Nie codzień można usłyszeć, by ktoś cieszył się własnem mieszkaniem. Powód tej rezerwy jest przeważnie najzupełniej umotywowany. Większość inteligencji jest dziedzicznie obciążona meblami, których przeważnie niecierpi, ale — poczuwa się w obowiązku piastować nawet wówczas, gdy stać ją na nowe umeblowanie. Włazi się w znienawidzone graty, rzadko kiedy antyczne, a jakże często gnuśne w swej starości, które ciążą na psychice i jadowitym szeptem wołają do grobu — zachowuje się je, bo — są, więc cóż z niemi począć? A sprzedać, rozdać — wreszcie, o ile nikt tego nie chce zabrać nawet darmo — porąbać i spalić w piecu. Kult dla rupieci jest fetyszyzmem, od którego wielki czas się wyzwolić.

Zupełnie inaczej ma się sprawa z garderobą. Prędzej, czy później wybieramy ją sobie sami, kierując się własnym gustem. Kobieta zwłaszcza kładzie w to sporo starania i czasu i uprawia jedynie chińską minoderję, gdy po tych wszystkich trudach oznajmia naprzykład, że to „taki sobie gałganek“.

Strój, to połowa powodzenia, zarówno w drobiazgach, jak i w ważniejszych sprawach życiowych. N. p. — ładna suknia przyciąga ładny pantofel, ładny kapelusz i t.p. brzydka suknia przyciąga brzydkie dodatki. Działa tu odwieczne i nienaruszalne prawo harmonji.

Wobec wagi, jaką posiada gustowny ubiór, wobec tego, że **można kupić ładną rzecz za te same pieniądze, za które się kupuje brzydką,** wreszcie wobec faktu, że o ładności kobiecego stroju decyduje stopień, w jakim ów strój jest modny — opowiem moim czytelniczkom wszystko, co wiem o tegorocznej modzie wiosennej.

W tem miejscu radzę mężczyznom porzucić artykuł, o ile go czytają (mimo ostrzeżenia, jakie zawiera się w tytule). Za chwilę bowiem nie zrozumieją ani słowa. My, kobiety, mamy klucz do omawiania naszych spraw toaletowych, klucz absolutnie nie do odcyfrowania dla rodzaju męskiego.

Ponieważ jest jeszcze zupełnie chłodno, należy poświęcić nieco uwagi wiosennym „jesionkom“. Mają tę samą długość, co w zeszłym roku i tak samo lekko opinają biodra. Sportowy płaszcz ma kołnierz i klapy klasyczne, angielskie. Przez całe plecy biegnie szew, stebnowany na prawo, którego kant ma ze 3 cm. szerokości. Ten sam kant powtarza się na wierzchu rękawa. Takie „jesionki“ mają z tyłu klapę, albo zachowują plecy nie przecinane niczem wpoprzek, co jeszcze bardziej wyszczupla figurę. — Sportowe palta są przeważnie granatowe. Ciepłe płaszcze nieco strojniejsze składają się z rodzaju klinów, zszywanych po lewej stronie, które w najszerszem miejscu mają rozpiętość oktawy. Płaszcz jest więc delikatnie pożyłkowany od góry do dołu, co bardzo ładnie podkreśla ładną figurę. Taki płaszcz będzie miał okrągły kołnierz z futra o niezbyt krótkim włosie i będzie wykonany w wełnie czarnej albo jasno-bronzowej.

Drugim etapem wiosennego ubrania jest oczywiście kostjum, którego nigdy nie zastąpi żadna „robe-manteau“. Suknia, nawet najcieplejsza, wygląda na tle ulicy właśnie tak, jak płaszczyk, nawet najlżejszy, wygląda na tle mieszkania. Różnica pomiędzy ulicą a domem zaciera się dopiero w dniu, w którym zostawiamy wszystkie okna otwarte naoścież. Wówczas to samo ubranie staje się wszędzie odpowiednie, bo wszędzie panuje ten sam skwar.

Spódnice kostjumowe są dwojakiego rodzaju: ze skosu i z materjału ciętego po linji prostej. Spódnica ze skosu jest bardzo prosta i ładna. Lekko rozszerza się w dole, lekko opina uda i biodra, ma długość tę samą, co i w zeszłym sezonie. Spódnica prosta ma jedną kontrafałdę z przodu, otwierającą się bardzo nisko, jakąś dłoń nad kolanami. Kontrafałda jest z obcego kawałka, gdyż zaczyna się dopiero w miejscu, w którem się otwiera. Ów obcy kawałek jest wstebnowany na prawo, stebnówka jest podwójna, z odstępem 3-centymetrowym, tak, że cała kontrafałda jest w ramce.

Modne są żakiety równe, luźno puszczone, otwarte z przodu, bez kołnierza, zato — z ogromnemi klapami. Klapy są wystebnowane i mocno usztywnione. Nosi się również żakiety dosyć krótkie, wcięte w talji z kołnierzem i mniejszemi klapami, słowem — o zacięciu sportowem. — Taki żakiecik wygląda młodziej i jest łatwiejszy do włożenia od rana. Za to długi żakiet doskonale maskuje figuję, co nie zawsze jest do pogardzenia. Długie żakiety nosi się równie dobrze do spódnicy i bluzki, jak i do całej sukienki, naturalnie w tym samym kolorze, co i żakiet. Kostjumy są modne we wszystkich odcieniach bronzowego z przewagą tonów zupełnie jasnych, niebieskie wpadające w popielaty, granatowe i czarne.

Tegoroczne bluzki są niesłychanie zabawne. Jeszcze widzi się kilka modeli zapiętych z tyłu na długi rząd szklanych guzików, ale naogół — cała uwaga mody skupia się znowu na przodach i to do tego stopnia, że robi się je często z zupełnie innego materjału i koloru, niż tyły. Bluzka taftowa, w barwną, skośną kratę, będzie miała ramiona i plecy opięte cieńkim, białym jedwabiem, żeby w ten sposób podkreślić kolorowy przód. Albo też — ta sama bluzka może mieć dodany przodzik z białej piki, która w tym roku jest bardzo modna. Przodzik ów wygląda jak nadmiernie wycięty śliniak, wpuszczony u dołu w spódnicę i zapięty z tyłu, na samej szyi, na duży, bieliźniany guzik.



Piękna suknia wieczorowa z crepede chine (Kreacja paryska)

Te pikowe gorsy nie wydają mi się ładne, a i bluzki z dwóch kolorów szybko się opatrzą. Pozatem — bluzki są zupełnie proste. Mają krótki rękawek bez bufki, przylegający do ramienia, malusieńki dekolcik, ciasno oblegający całą szyję i — jakieś zawiązanie z przodu, z tego samego materjału. Schodzą poniżej talji, którą jednak ciasno oblegają, albo — są wpuszczone w spódnicę. Taka bluzka może być bardzo strojna, gdyż jej szyk polega na gatunku materjału i — na zestawieniu kolorów z kostjumem. Modny jest gruby, lśniący atłas. Do jasno-niebieskiego kostjumu nosi się bluzki ciemno-bronzowe. Daje to nowe, ciekawe połączenie, niesłusznie odrzucane dotychczas. Do kostjumu jasno-bronzowego nosi się bluzki trawiasto-zielone. Do kostjumu granatowego zawsze ładnie pasuje granatowa bluzka w olbrzymie grochy czerwone i białe. Do czarnego kostjumu — bluzka biała.

Suknie są również zapięte pod samą szyję i często mają kołnierzyki, przechodzące z przodu w żabot. Taki kołnierzyk składa się np. z szeregu płatków, w kształcie płatka róży, wielkości dłoni. Każdy płatek ma parę zakładeczek, które biegną od szyi i tracą się w 2/3 płatka. Są one niezbędne dla nadania kształtu. Płatki te wycina się z białego opalu i obramowuje leciutko przymarszczoną valenciennes'ką. Takich płatków trzeba najmniej dziewięć. Sześć układa się naokoło szyi, a z trzech pozostałych robi się żabocik, który powstaje głównie przez to, że jeden płatek osuwa się z pod pozostałych prawie na całą swoją długość. Taki kołnierzyk zapina się z tyłu na malutki guziczek z perłowej masy, zupełnie bieliźniany i zupełnie widoczny.

Osobny rozdział tegorocznej mody stanowią paski. Do sukien wełnianych nosi się szerokie, jaskrawe, skórzane paski, zapięte z przodu na wielką, metalową klamrę, która wygląda jak leżące „M“. Do jasno-niebieskich sukien nosi się przeważnie paski czerwone.

Do sukien jedwabnych robi się paski z tego samego materjału, co i suknia. Taki pasek jest przewleczony z przodu przez olbrzymią, prostokątną klamrę, bardzo jaskrawą (czerwoną, zieloną), a z tyłu — zawiązany na luźno puszczoną kokardę.

Słynny na cały Paryż jest model czarnej sukni, zwany „Katieńka“. Jest to rzeczywiście cudo świetnej linji, polegające wyłącznie na doskonałym kroju. Suknia ta z długim, wąskim rękawem ma jeden, jedyny szew, który biegnie naukos od lewego ramienia, porzez prawe kolano aż do samego dołu. Jedna i ta sama falbanka 5-o centymetrowej szerokości, drobno splisowana w maszynie, obramowuje

Cele i zadania Zw. Strzeleckiego.

Niedawno ukazało się wydawnictwo Centralnego Instytutu Wydawniczego Zw. Strzeleckiego p. t. „Statut i regulaminy Zw. Strzeleckiego. Część I". Zapoczątkowano niem serję wydawnictw omawiających wyczerpująco wszechstronnie dziś rozbudowane działy pracy i regulujące całość życia organizacyjnego. Najbardziej interesującą częścią jest niewątpliwie określenie charakteru Organizacji, jej celów i zadań, rozwijające i uzupełniające odnośne punkty Statutu.

Charakter Organizacji określa Regulamin, stwierdzając, iż Zw. Strzelecki jest społeczno - wojskową organizacją przysposobienia obywatelskiego zawsze gotową na każde żądanie Władz Państwowych przekształcić się w milicję obywatelską w służbie Państwa". Ujęcie to stawia już w formie konkretnej te cele i zadania, które osiągnąć pragnie Z. S. w swej pracy organizacyjnej.

Szerzej rozwinięte są one w innem miejscu, gdzie czytamy: „Związek Strzelecki pragnie przejąć, przedłużać i uzupełniać wpływy wychowawcze wojska i szkolnictwa państwowego na terenie pozaszkolnym i pozawojskowym dla wytworzenia w społeczeństwie trwałych grup społecznych, oddanych bez zastrzeżeń Państwu i dla kształcenia przez te ośrodki typu obywatela — żołnierza". Czołowe hasło „Prawa strzeleckiego": „dobro Państwa jest pierwszem i najwyższem prawem" — znajduje tu głębokie uzasadnienie. Stwierdza bowiem w tej części Regulamin, że „najważniejszem zadaniem praktycznego życia naszego Narodu jest utrzymanie i zapewnienie nienaruszalności wywalczonej niepodległości, z której dopiero wyniknąć mogą inne zadania przynoszące światło i pełnię życia każdemu Polakowi i tym wszystkim ludom, które ongiś i teraz Rzeczpospolita ochrania swemi opiekuńczemi skrzydłami" a „zadaniem każdego członka Zw. Strzeleckiego jest wychowania przedewszystkiem w sobie uświadomionego wolnego obywatela Rzeczypospolitej, skrępowanego w swej wolności jedynie tylko względami dobra ogólnego i narodowego".

Jako organizacja przysposobienia obywatelskiego, wychowująca „obywatela — żołnierza" obejmuje Z. S. swą działalnością wychowawczą następujące trzy zasadnicze kierunki: wychowanie obywatelskie, fizyczne i przysposobienie wojskowe.

Wychowanie obywatelskie podnosić ma ogólny poziom kultury obywatelskiej w kraju, przez uświadomienie obywatelskie i wychowanie społeczne członków organizacji. Środkami tej pracy są: wychowanie organizacyjne, działalność kulturalno - oświatowa (organizacja obchodów, zakładanie świetlic i życie świetlicowe, czytelnictwo i samokształcenie, krajoznawstwo, dokształcanie zawodowe), akcję społeczną i samopomoc organizacyjną oraz propagandę higjeny społecznej.

Wychowanie fizyczne ma na celu podniesienie zdrowotności społeczeństwa i usprawnienia organizmów obywateli oraz wzbudzenie poczucia odpowiedzialności przed przyszłością Narodu za stan swego zdrowia i poziom wartości fizycznej. Środkami, mającemi ten cel osiągnąć są: programowe wychowanie fizyczne i propaganda higjeny, gimnastyka, sporty, turystyka, obozownictwo i t. p.

Przysposobienie wojskowe dąży ku wychowaniu i wyćwiczeniu obywateli gotowych i zdolnych w każdej chwili do porwania za broń i świadomego wykonania swych obowiązków obywatelskich i żołnierskich. Gotowość tę daje już pośrednio wychowania obywatelskie i fizyczne, daje ją duch karności wojskowej, poczucie honoru i patrjotyzmu, wyrobienia zmysłu polowego, kształcenie w zasadach wiedzy i sztuki wojennej, jej niewygody i trudy, do których w pracy przysposobienia wojskowego przywykają.

Tak wyczerpującego ujęcia zagadnienia przysposobienia obywatelskiego w organizacjach społecznych nie mieliśmy jeszcze dotąd. Zwraca uwagę harmonijne i logiczne powiązanie trzech wymienionych wyżej kierunków pracy organizacyjnej.

Związek Strzelecki skrystalizował pojęcie wychowania nowoczesnego obywatela, „obywatela-żołnierza", posiadającego umiejętność twórczego życia w Państwie, organizowania jego sił wewnętrznych i poczucia odpowiedzialności za Państwo i jego przyszłość, mającego przygotowanie do obrony jego granic i świadomą wolę obrony. Jako organizacja społeczno-wojskowa wychowuje Zw. Strzelecki w Strzelcu „uświadomionego w sobie, wolnego", a jednocześnie świadomie karnego obywatela Państwa.

Rozdziały regulaminu, omawiające poruszone tu kwestje, nasuwają długi szereg refleksyj, tłumaczą i uczą tej Organizacji. Każdy ustęp zawiera tak wiele głębokich myśli iż chciałoby się je tu w całości przytoczyć. Do spraw tych wrócimy jeszcze, — dziś chcielibyśmy wszystkich, którym bliskie są zagadnienia wychowania obywateli na naszych terenach, jak najgoręcej zachęcić do zainteresowania się ich treścią. Uczynić to muszą koniecznie ludzie ze Związkiem Strzeleckim współpracujący.

Otwarcie kursów „polonoznawstwa"
w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej w Wilnie dla Estończyków.

Dnia 8 b. m. pociągiem wieczornym z Rygi przybyła do Wilna wycieczka 17 osób z Estonji, złożona z wyższych oficerów, oraz studentów Uniwersytetu Estońskiego w Dorpacie.

Wycieczka odwiedza Polskę, celem przesłuchania w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie specjalnie zorganizowanego dla tych gości kursu tygodniowego o Polsce współczesnej. Kurs ten, ujęty w 30 godzin wykładowych ma dać naszym przyjaciołom estońskim krótki, lecz stanowiący zwartą całość zasób wiadomości o społecznem, politycznem i gospodarczem życiu odrodzonej Polski, jak również o przeszłości naszej ojczyzny.

Prelegentami są częściowo profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego i Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie, częściowo zaś zaproszeni z Warszawy specjaliści poszczególnych zagadnień.

Dnia 9 b. m. o godz. 9-ej rano rozpoczęto wykłady. Poprzedziło je powitalne przemówienie Dyrektora Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej p. Władysława Wielhorskiego.

Dyr. Wielhorski zaznaczył wagę wzajemnego poznania się społeczeństw Polski i Estonji, jako warunku skutecznej współpracy tych państw na polu międzynarodowem.

Mówca określił tę współpracę, jako postanowienie obrony łącznemi siłami odzyskanej niezawisłości przez oba narody, oraz rozwijanie stosunków kulturalnych i gospodarczych.

Sympatja, jaką się cieszy Estonja wśród wszystkich warstw społeczeństwa polskiego płynie nietylko z faktu harmonji politycznej między obu krajami. Ma ona podstawy głębsze. Uznanie Polaków dla niespożytych sił duchowych narodu Estów. Mimo 7 wieków niewoli wrócił on do własnego bytu państwowego nie zatraciwszy ani jednego składnika swej indywidualności duchowej. jako grupa etniczna.

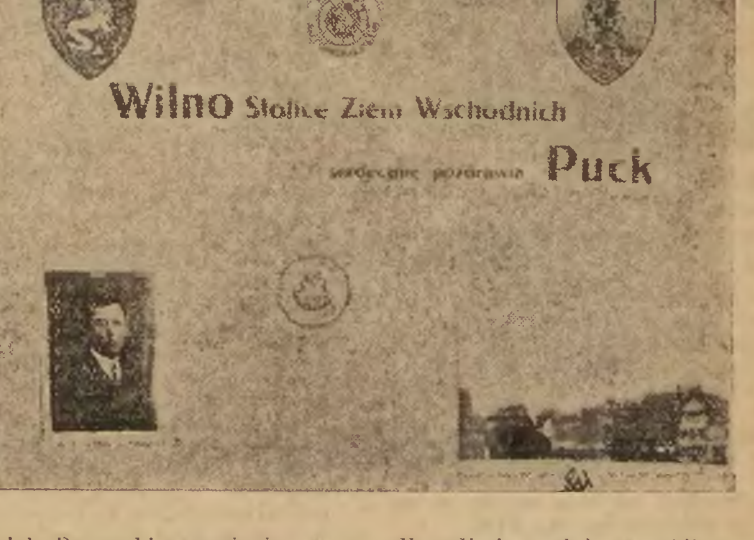
Po wywalczeniu zaś niezawisłości Estowie wykazują nie tylko odwagę cywilną w obronie swej ojczyzny, lecz i roztropny umiar w wewnętrznem życiu, opartem na wybitnem poczuciu odpowiedzialności jednostki w życiu publicznem.

Poczucie siły wewnętrznej Estów, znalazło również swój wyraz w stosunku ich do mniejszości narodowych, który może służyć za przykład innym państwom, gdy idzie o poszanowanie odrębności językowych i kulturalnych różnoplemiennych obywateli Estonji. Takie traktowanie spaja ich najniezawodniej z młodą państwowością.

Dyr. Wielhorski zapewnił wkońcu gości Estońskich, że cały personel Instytutu stoi do ich dyspozycji, by wytworzyć najlepsze warunki wyzyskania wykładów, gdy idzie o odpowiednią literaturę i wszelkie pomoce naukowe.

Uczęstnicy kursów po ich ukończeniu zamierzają udać się na wycieczkę krajoznawczą po Polsce i odwiedzić Warszawę, Kraków, Zakopane, Katowice oraz inne miejscowości. Wycieczka ta ma być uzupełnieniem teoretycznych wiadomości o Polsce, podanych ex catedra na kursie.

Puck pozdrawia Wilno.



Automobilklub Pomorski organizuje w najbliższym czasie raid samochodowy do Wileńszczyzny.

Na zdjęciu podajemy tablicę pamiątkową, którą sztafeta automobilistów pomorskich zawiezie do Wilna.

Na pierwszych wagarach.



Gdy zaświeci wiosenne słońce droga do parku wydaje się zawsze krótsza niż do szkoły.

Na zdjęciu widzimy mały konflikt na pierwszych w tym roku „wagarach" wiosennych.

Kobieta w ubraniu mężczyzny

Onegdaj wywiadowcy zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy wyglądem swym i zachowaniem ściągnęli uwagę funkcjonarjuszy policji śledczej.

Obu podejrzanych odstawiono do Wydziału Śledczego. W czasie ustalenia tożsamości stwierdzono ze zdziwieniem, iż jeden z zatrzymanych jest w rzeczywistości — kobietą przebraną w ubranie męskie.

Zatrzymanymi okazali się mieszkańcy Królewca Paul Lipman i Lina Lang.

W czasie przesłuchania opowiedzieli oni następującą historję.

Oboje mieli w Królewcu sklepy i interesa szły im nienajgorzej, gdyby nie żydowskie pochodzenie, a co zatem idzie prześladowania hitlerowców.

Życie stało się nieznośnem. Nie było dnia opowiadają zbiegowie, żeby w stosunku do nich hitlerowcy nie dopuszczali się jakichś wystąpień.

Wobec takiego stanu rzeczy postanowili oboje zbiec z Niemiec. W tym celu przeszli nielegalnie granicę do Litwy, gdzie zaopiekował się nimi komitet pomocy ofiarom prześladowań w Niemczech, a następnie przedostali się drogą nielegalną do Polski, zamierzając udać się do granicy czeskiej i przejść do Czechosłowacji, gdzie mają podobno krewnych i perspektywy na urządzenie się.

Lina Lang oświadczyła, iż włożyła ubranie męskie jeszcze dlatego, ponieważ czuła się w niem wygodniej w czasie tak ciężkiej podróży, połączonej z trzykrotnem nielegalnem przekraczaniem granicy.

Zbiegowie odstawieni zostaną do granicy czechosłowackiej. (c)

cały dół sukni, przechodzi wzdłuż szwa, owija szyję, która przytem wygląda jak w kielichu, i kończy się na lewem ramieniu, gdzie spięta złotą, metalową klamerką, w kształcie kokardki. W takiej sukni zgrabna kobieta wygląda poprostu, jak wąż.

Letnie suknie są jasne, wzorzyste, bardzo kolorowe, z lśniących, grubych jedwabi, zarówno prawdziwych, jak i sztucznych. Są również z taniutkich fularów. Sukienki fularowe mogą być ciemne, np. granatowe w białe grochy. Taka sukienka ma na dole dwie leciutko przymarszczone falbanki, szerokości jakichś 10-u cm. w małym odstępie od siebie. Jest pozatem zupełnie prosta, dosyć luźna w talji, przewiązana wąskim paseczkiem, z luźną kokardą z tyłu. Ma rękaw długi do łokcia, dosyć szeroki, bo złożony w górze z kilku zaplisowanych fałd, roztwierających się wzdłuż ramienia przy ruchu. Kołnierz i mankiety batystowe, mereżkowane ręcznie. Kołnierz okrągły ma z przodu plastronik zamiast żabotu, ten sam plastron, odwrócony ku górze powtarza się na mankietach. Do takiej sukni, gdy jest chłodno, można włożyć trzyćwierciowy żakiet z białej piki, okrągło wycięty przy szyi, bez kołnierza i klap, ściśnięty w pasie szerokim, granatowym, skórzanym pasem z metalową klamrą w kształcie leżącego „M". Kapelusz „Canotier" będzie wówczas również z białej piki. Owiąże się go cieńkim paseczkiem, przez pół głowy granatowym, a przez drugie pół — czerwonym. Oba końce zachodzą na siebie z tyłu. Cały komplet nazywa się „Maurice Chevalier".

Suknie z grubego jedwabiu m. in. mają „Kazaki", zakończone, jak i doły, szeroką falbaną, splisowaną w maszynie.

Strojne suknie letnie są ślicznie aplikowane. Np. suknia z prawdziwego jedwabiu w różnobarwne kwiaty ma dół z czarnego jedwabiu, który wrzyna się długiemi, wąskiemi zębami w resztę sukni. Otóż ten dół jest cały obsypany (jednak niezbyt gęsto) kwiatami wyciętemi z materjału sukni. Te kwiaty, odpowiednio obrzucone, aplikuje się b. lekko, tak, że wszystkie płatki są w powietrzu. Wokoło dekoltu, który, w przeciwieństwie do sukien wiosennych, szyję odsłania, powtarza się rząd tak samo aplikowanych kwiatów. Poza robotą krawiecką, napewno niejedna z pań potrafi sobie sama takie cudo sporządzić.

Letnie płaszczyki, z grubego jedwabiu, są naogół luźne i proste. Równie modna, jak niewygodna, choć niewątpliwie efektowna — jest olbrzymia pacha, w którą jest sute wmarszczony, olbrzymi rękaw, ściśnięty przy dłoni. Prawie wszystkie te płaszcze są zupełnie bez kołnierzy, niektóre mają klapy.

Kołnierz, zarówno w żakiecie, jak i w palcie, zastępuje szalik z barwnej tafty. Przewiązuje się go raz, a, że jest dosyć sztywny — sterczy, jak olbrzymia kokarda.

Kapelusze wiosenne są wszystkie w kształcie „Canotier", dopasowane do koloru bluzki, lub — w kolorze żakietu, czy płaszcza. Letnie kapelusze mają duże ronda, spuszczone naokołoło a głównie — nad prawem okiem.

Pantofle są utrzymane w kolorze kostjumu, o ile jest ciemny. Do jasnych całości nosi się pantofle białe, ożywione jakimś kolorem, oczywiście harmonizującym z toaletą.

Na zakończenie kilka praktycznych rad.

Każda kobieta powina wystudjować swój typ i , w miarę możności, tego typu się trzymać. Są np. kobiety, które niezmiernie zyskują w skromnym stroju sportowym, podczas gdy inny rodzaj ubrania tylko je postarza. Oczywiście — bywa i odwrotnie — są typy, które „po sportowemu" tracą cały wdzięk kobiecości. W tym względzie najbardziej miarodajne jest samopoczucie.

Trzeba dbać o harmonję całości. Bardzo niesłusznie bagatelizuje się różne szczegóły ubrania, które stanowią niekiedy o całym szyku. Niedobrze jest również mieszać rodzaje. Wąski, nadmiernie wysoki obcas do sportowej całości wygląda akurat tak, jak lakierek do narciarskich spodni.

Przy wyborze fasonu trzeba pilnie uważać, z jakiego rodzaju materjału model jest wykonany. Zastosowanie jadwabiu do modelu wełnianego, lub, co gorsza, wełny do medolu jedwabnego, daje zawsze fatalne rezultaty.

Wreszcie — nie należy zapominać, że lalki na żurnalach są zawsze stylizowane, sztucznie wydłużone i wyszczuplone. Nieskazitelne, klasycznie zgrabne figury należą do rzadkości, co nie przeszkadza, że kobieta z figurą zupełnie przeciętną może bardzo ładnie wyglądać. Trzeba tylko pamiętać, że powinno się raczej zręcznie tuszować braki swego ciała, niż podkreślać jego zalety, które i tak się uwydatnią.

Marja Milkiewiczowa.

2-gi lot północno-wschodniej Polski.

Aeroklub Wileński organizuje w dniach 19—21 maja r. b. II-gi Lot Północno-Wschodniej Polski.

W locie weźmie udział kilkanaście aparatów. Trasa niebawem zostanie ustalona.

Kupcy i przemysłowcy radzą nad bolączkami ubezpieczeniowemi.

W sobotę bawiąca w Wilnie Komisja Lustracyjna dla Wil. Uebzpiecz. Społecz. odbyła dłuższą konferencję z przedstawicielami kupców i przemysłowców wileńskich. Tematem narad były bolączki i niedomagania ubezpieczeniowe. Konferencja miała na celu usunięcie wszystkich niedomagań w tej niezwykle doniosłej dla mas pracujących dziedzinie socjalnej.

Dla uzgodnienia swego stanowiska w przeddzień odbyła się wspólna narada Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan, Związku Kupców i Przemysłowców Żydowskich oraz Związku Drobnych Handlowców.

Sprawa o nadużycia leśne.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę nadużyć, popełnionych przez leśniczego Czesława Manturewicza w obrębie nadleśnictwa wilejskiego w okresie czasu od 1926 do 1933 roku. Leśniczy w ciągu 7 lat pobierał różne sumy ze sprzedaży drzewa pod różnemi postaciami. Suma ogólna przywłaszczenia według aktu oskarżenia wynosi 36 tysięcy złotych.

Obok leśniczego na ławie oskarżonych zasiadł nadleśniczy Jerzy Biernacki, oskarżony o niepełnienie obowiązków kontroli, czem dopuścił do popełnienia nadużyć.

Leśniczy Manturewicz przyznał się do winy; natomiast jego b. przełożony oświadczył, że wskutek nawału pracy nie mógł należycie skontrolować leśniczego.

W obronie oskarżonych występowali adwokaci Engel, Petrusewicz, Kowalski i Sienkiewiczowa. Rozprawa trwała do późna w nocy.

Wyrok podamy jutro. (W)

Epidemja odry w Słonimskiem

Donoszą nam o szerzeniu się nagminnem odry na terenie gminy byteńskiej (pow. słonimski). W jednej ze szkół wskutek licznych zachorowań wśród dzieci naukę przerwano.

POŻARY.

We wsi Jałowie, gm. prozorockiej w domu, należącym do Aleksandra Szczerbickiego, wybuchł pożar.

Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, będące własnością Siwickiego i braci Wysockich. Ogień strawił 2 domy mieszkalne, 4 stodoły i 1 szopę. Straty wynoszą 6000 zł.

Przyczyna pożaru nie została wyjaśniona.

We wsi Pojodzie, gminy mejszagolskiej, spalił się dom mieszkalny Zofji Bożejsowej. W ogniu zginęło zboże, kartofle, sprzęty domowe i ubranie.

Straty wynoszą 900 złotych. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O.
w m-cu marcu 1934 r.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w ciągu m-ca marca b. r. z kwoty 498.612.295 zł. do kwoty 500.379.871 zł. łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych osiągnęły kwotę zł. 525.866.360.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu marca b. r. P. K. O. wydało 26.990 nowych książeczek oszczędnościowych osiągając na dzień 31.III 1934 r. ogólną liczbę 1.169.909 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.222.073 książeczek.

Podróże do Rosji.

Sowiecki „Inturist" (analog. do Touring Klubu polskiego) organizuje wycieczki do Rosji. Przedstawiciele „Inturista" w Warszawie pp. Swiderski i Szpiegel, po objechaniu kilku miast Polski, przybyli również i do Wilna. W niedzielę odbyła się u Georges'a konferencja inturistowców z przedstawicielami prasy wileńskiej.

Zebranie zagaił p. Szpiegel, poczem zabrał głos p. Świderski — Polak z pochodzenia, tylko wobec przebywania w Rosji od 35 lat dziś „obrusiewszij" (zruszczony) jak sam o sobie na wstępie powiedział.

Zadaniem „Inturista" — mówił p. Swiderski — jest organizowanie i pomoc przy organizowaniu wycieczek ze wszystkich krajów Europy do Rosji sowieckiej. Szczególnie dziś chodzi o wycieczki z Polski. Dobre stosunki sąsiedzkie, jakie ostatnio zostały zawarte pomiędzy obu państwami, wymagają bliższego nawiązania kontaktu gospodarczego, pożytecznego dla obu stron. Do tego potrzebne jest przedewszystkiem dokładne wzajemne poznanie się, w czem bardzo może być pomocne organizowanie wycieczek.

Poza indywidualnemi wyjazdami do Rosji przy większych wycieczkach stosowane są znaczne ulgi przejazdowe i mieszkaniowe. Tak np. jeżeli wycieczka składa się conajmniej z 50 osób „Inturist" daje specjalny wagon z całkowitem na miejscu utrzymaniem, przyczem w wagonie można mieszkać bez potrzeby zatrzymywania się w hotelach.

A w Rosji — jak powiadał p. Świderski — jest bardzo wiele ciekawych rzeczy do obejrzenia. Pomijając Kaukaz lub Krym, słynne ze swych uzdrowisk i pięknego krajobrazu, są ciekawe zdobycze ustroju sowieckiego, których władze sowieckie nie mają wcale zamiaru ukrywać przed okiem cudzoziemców.

— Wszystko możemy pokazać, co kto zapragnie — odparł tow. Świderski gdy jeden z dziennikarzy wyraził w tym względzie pewne powątpiewanie — bowiem „piatiletka" tak wielkie dała ustrojowi sowieckiemu zdobycze, że pewne braki i niedociągnięcia, których zresztą nie negujemy, są tak drobne w porównaniu z tem co od 1917 r. zrobiliśmy w Rosji, że w opinji o nas zaszkodzić nam nie mogą. Drugiem niemniej ciekawem pytaniem było: „Czy zagwarantowana jest wycieczkowiczom swoboda poruszania się po terenie Z. S. R. R. i czy osoby, które mają dajmy na to krewnych w Sowietach mogłyby je odwiedzić.

— Przywiązanie do ustroju sowieckiego — odparł tow. Świderski — jest dziś w Sowietach tak wielkie, że już nic tego przywiązania obalić, a nawet chociażby osłabić nie zdoła.

Krótko i węzłowato. Ale czy mógł przedstawiciel Sowietów inaczej o tem powiedzieć? *j.*

KURJER SPORTOWY

Eliminacyjne zawody bokserskie Zw. Strzeleckiego.

W dniach 14 i 15 kwietnia odbędzie się w lokalu Ośrodka Wychowania Fizycznego eliminacje bokserskie z terenu podokręgu Zw. Strzeleckiego w Wilnie, celem wyłonienia reprezentacji na ogólne zawody bokserskie Związku Strzeleckiego, które odbędą się w dniu 28 bm. w Brześciu n. Bugiem.

Zarząd Akademickiego Związku Morskiego

podaje do wiadomości uczestników teoretycznych kursów żeglarskich, że wykład dr. Sydwanowicza odbędzie się we wtorek 10 kwietnia o godz. 19.30 w lokalu AZM. (Zygmuntowska 16), wykład zaś dr. Czarnowskiego w poniedziałek 23 kwietnia w mieszkaniu własnem (Zygmuntowska 20) o godz. 20.

Obecność członków obowiązkowa.

Odpowiedzi Redakcji.

P. L. B. w Bytomiu. Za korespondencję nadesłaną dziękujemy. Prosimy o więcej.



— Jesteś tak pięknie ubrany, czy nie zechciałbyś dać mi adres swego krawca?

— Owszem. Pod warunkiem że ty mu nie dasz mojego.

NAPAD.

Na mieszkańca Olkienik Symchę Buzgana jadącego na targ do Trok, na drodze z Olkienik do Rudziszek napadło dwóch osobników, którzy zrabowali mu 20 zł. w gotówce, płaszcz i kurtkę suklenną, oraz 32 klg. seradeli.

Płaszcz i kurtkę odnaleziono następnie porzucone w lesie.

Sprawców napadu Jana Pucisa i Pilusa Władysława, mieszkańców wsi Klepacze, gminy rudziskiej zatrzymano.

Złoty medal od Zw. Straży Pożarnych dla Marszałka Raczkiewicza.

Korzystając z okazji przybycia do Wilna Marszałka Senatu p. Wł. Raczkiewicza — prezes Rady Okręgu Wil. Związku Straży Pożarnych R. P. p. Wojewoda Jaszczołt w towarzystwie delegacji Zarządu Okręgu w osobach pp. Wicewojewody Jankowskiego, Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego Parafjanowicza, Naczeln. St. Wiszniewskiego, Dyr. Biernackiego, Prezesa Afanasjewa i Insp. Pianki, wręczył w dniu wczorajszym p. Marszałkowi Raczkiewiczowi złoty medal zasługi, przyznany mu przez Zarząd Związku Straży Pożarnych R. P. w Warszawie za zasługi położone dla pożarnictwa. Delegacja przyjęta została przez p. Marszałka Raczkiewicza w pałacu reprezentacyjnym.

W sprawie inwalidzkich komisyj odwoławczych.

Ministerstwo opieki społecznej wystosowało pismo okólne do wojewodów w sprawie postępowania inwalidzkich komisyj rewizyjno-lekarskich i komisyj odwoławczych.

W razie odwołania się inwalidy do decyzji komisji rewizyjno-lekarskiej co do stopnia utraty zdolności do pracy, należy udzielić inwalidzie terminu dwumiesięcznego na złożenie środków dowodowych lub wniosków, dotyczących tych środków. Wszelka korespondencja, mająca na celu uzyskanie dowodów niedostępnych dla petenta, powinna być traktowana jako bardzo pilna.

Odpisy orzeczeń komisyj rewizyjnych, zmieniających poprzednie orzeczenia, przesyłać należy niezwłocznie właściwym izbom skarbowym.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 10 kwietnia 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. domow. 11.40. Przegląd prasy. 11.50: Utwory Schulhofa (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Koncert. 12.55: Dzien. poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogad. Legjonu Młodych. 15.25: Wiad. eksport. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert dawnej muzyki ze słowem wstępnem prof. Józefowicza (płyty). 16.25: Skrzynka P. K. O. 16.40: Kącik językowy. 16.55: Pieśni. 17.15: Koncert. 17.50: Program na środę i rozm. 18.00: „Praca naszych rybaków morskich" odczyt. 18.20: Koncert. 19.00: Odczyt litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Wiad. eksport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Audycja wokalno-muzyczna. 20.40: Pogad. muzyczna. 20.57: Transm. z teatru „La Scala" w Medjolanie „Isabeau" opera Mascagniego. „O operze zreformowanej przez radjo" felj. wygł. C. Jellenta. D. c. transm. Kwadr. liter. Kom. meteor. D. c. transm.

ŚRODA, dnia 11 kwietnia 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. domow. 11.40. Przegląd prasy. 11.50: Utwory Humperdincka (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Melodje strausowskie (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Utwory Offenbacha (płyty). 12.55: Dzien. poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Rezerwa. 15.25: Wiad. eksportowe. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert solistów. 16.10: Program dla dzieci. 16.40: „Praca domowa ucznia" odcz. 16.55: „Hanka i Lucienne" (Ordonówna i Boyer) płyty. 17.20: Koncert walców. 17.50: Progr. na czwartek i rozm. 18.00: „Od promieni kosmicznych do fal radjowych" odcz. 18.20: Muzyka lekka. 19.00: Przegląd litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: „Parnas we mgłach" felj. wygł. K. Irzykowski. 19.40. Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Recital skrzypcowy. 20.45: „Uczmy się mówić" felj. wygł. K. Jabłowski. 21.05: VI Wieczór Mickiewiczowski transmitowany z Celi Kanrada: „Czem jest dla nas Mickiewicz?" improwizowana dyskusja młodych poetów. Udział biorą: Teodor Bujnicki, Konstanty Gałczyński, Józef Maśliński i Jerzy Zagórski. 22.00: Muzyka lekka. 23.00: Komunikat meteod. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT DAWNEJ MUZYKI.

W programie wtorkowym znajdą radjosłuchacze, lubiący muzykę poważniejszą, ciekawą audycję z płyt, poświęconą dawnym mistrzom, głównie włoskim. A więc o godz. 15.40 po słowie wstępnem prof. Michała Józefowicza wykonane będą utwory Vivaldiego, Martiniego, Scarlattiego, Veraciniego i Tartiniego.

MIŁA PIOSENKA.

Przebojowe melodje mają to do siebie, że przez pewien czas towarzyszą nam niezależnie od naszej woli na każdym kroku. Początkowo zachwycają, nucą je wszyscy, aż wreszcie gdy zejdą do repertuaru podwórzowego zaczynają działać normalnemu człowiekowi na nerwy. Historją takiej „miłej piosenki" będzie audycja wokalno-muzyczna, którą napisali dla radja T. Sygietyński i A. Wodzinowski i która wykonana będzie we wtorek o godz. 18.20.

KRONIKA

Wtorek 10 Kwiecień

Dziś: Ezechjela, Pr. M.
Jutro: Leona Wielk.

Wschód słońca — g. 4 m. 34
Zachód — g. 6 m. 07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 9/IV — 1934 roku

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 10
Temperatura najwyższa + 14
Temperatura najniższa + 3
Opad — 1,5
Wiatr połud.-wsch.
Tendencja — spadek
Uwagi: rano pogodnie, wieczorem deszcz.

Przewidywany przebieg pogody w dn. 10 kwietnia według PIM.

Najpierw jeszcze dość pogodnie, poczem wzrost zachmurzenia aż do przelotnych deszczów, począwszy od zachodu kraju. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul. Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Filemonowicza — Wielka 29, Chróścickiego — Ostrobramska 25, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25, Miejska — Wileńska 25.

ADMINISTRACYJNA

— **Starostwo Grodzkie Wileńskie** podaje do ogólnej wiadomości, że za uszkadzanie wszelkiego rodzaju ogłoszeń urzędowych, obwieszczeń i planów, jak też zrywanie, zaklejanie lub w jakikolwiek sposób usuwanie, osoby winne będą pociągane do odpowiedzialności administracyjno - karnej w myśl par. 7 Rozporządzenia Wojewody Wileńskiego z dn. 7 kwietnia 1929 r. (Wil. Dz. Woj. Nr. 5, poz. 481) karą grzywny w drodze administracyjnej do 500 zł. lub aresztem do 14 dni, albo obu tym karom łącznie.

MIEJSKA

— **Pożyczki na budownictwo drewniane.** W nadchodzącą środę odbędzie się zapowiadane już przez nas posiedzenie Komitetu Rozbudowy, poświęcone rozpatrzeniu podań osób ubiegających się o pożyczki na wykończenie rozpoczętych budowli mieszkalnych i na budowę nowych domów drewnianych. Ogółem do chwili obecnej do Komitetu Rozbudowy wpłynęło przeszło 80 podań.

Maksymalna granica poszczególnej pożyczki ustalona została na sumę 4.000 złotych.

— **Dziś rozpoczyna się rejestracja rowerów.** Dziś 10 bm. wydział drogowy Zarządu miasta rozpoczyna rejestrację rowerów, która potrwa do dnia 30 maja r. b. Codziennie rejestrowanych będzie 100 numerów w kolejności, poczynając od pierwszego.

SPRAWY SZKOLNE

— **Związek Absolwentów Gimnazjum Jezuitów** podaje do wiadomości, że na Zgromadzeniu Walnem, które się odbyło dnia 6 b. m., zostały wyłonione następujące władze Związku: prezes Z. Illinicz, wiceprezes E. Piotrowicz, sekretarz W. Strugalski, skarbnik W. Hejulaum. Przew. Kom. Rew. p. St. Polakowski, przew. Sądu Kol. p. Stefanowicz.

Z POCZTY

— **Samoloty na usługach poczty.** W związku z ostatniemi umowami lotniczemi z ościennemi państwami, Polska sieć lotnicza została związana z wielką siecią międzynarodową. Ułatwia to i przyśpiesza wysyłkę poczty lotniczej do najdalszych nawet krańców świata, gdzie tylko docierają płatowce pocztowe.

W najbliższym czasie wszystkie urzędy pocztowe na terenie Wileńskiej Dyrekcji będą przyjmowały pocztę lotniczą do Afryki.

— **Prace nad udoskonaleniem sieci telefonicznej.** Z dniem 1 maja r. b. Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów przystępuje do głównych inwestycyj i naprawy linij telefonicznych. W pierwszym rzędzie zostaną zmienione stare słupy oraz udoskonalone przewody telefoniczne.

Roboty potrwają kilka miesięcy.

— **Pomyślny rozwój wileńskiej centrali telefonicznej.** Centrala telefoniczna w Wilnie coraz bardziej rozwija się. W ciągu ostatnich trzech miesięcy r. b. przybyło z górą 200 nowych abonentów telefonicznych.

Z ewzględu na niską cenę instalowania aparatów telefonicznych należy przypuszczać, iż w ciągu lata przybędzie dalszych około 200 nowych abonentów.

GOSPODARCZA

— **Stabilizacja cen cegły** Jak się dowiadujemy wysiłki rządu w kierunku stabilizacji cen cegły zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Przed kilku dniami Związek Ceramików złożył deklarację największych cegielni okręgu warszawskiego, zobowiązujących się do utrzymania cen cegły w bieżącym sezonie na poziomie nieprzekraczającym w żadnym wypadku 45 zł. za 100 sztuk loco cegielnia.

— **Ceramika wileńska zdobywa nowe rynki.** Do Wilna przybyli przedstawiciele importerów francuskich i belgijskich. Zagraniczni goście nawiązali pertraktacje w sprawie dostarczania do Francji i Belgji większej ilości wileńskich wyrobów ceramicznych, które nawet zagranicą zdołały sobie zdobyć jedną z najlepszych marek. Prowadzone rokowania są na jak najlepszej drodze, ostatecznego zawarcia i podpisania umowy oczekiwać należy w dniach najbliższych.

— **Opłaty na rzeźni miejskiej muszą być obniżone.** Organizacje rzeźnicze złożyły na ręce p. wojewody Jaszczołta i prezydenta miasta dr. Maleszewskiego obszerny memorjał uzasadniający konieczność obniżenia o 50 procent opłat ubojowych na rzeźni miejskiej.

Autorzy memorjału z całą słusznością stwierdzają, że obecne opłaty powodują zastraszające zwiększenie się tajnego uboju, który tem samem zmniejsza zyski rzeźni. Z drugiej strony obniżenie tych opłat wpłynie w rezultacie na zwiększenie ogólnego dochodu, gdyż ryzyko tajnego uboju przewyższy wówczas płynące stąd korzyści materjalne.

W dalszym ciągu memorjału podane są charakterystyczne cyfry, które ilustrują wysokość opłat na rzeźni miejskiej. Dość powiedzieć, że łącznie ze wszystkiemi kosztami, wliczając w to wszelkie podatki, koszta przywozu i różnych opłat ogólne obciążenie za ubój jednej sztuki bydła dochodzi niekiedy do sumy 40 zł. W tych warunkach nic dziwnego, że tajny ubój mimo dotkliwych kar kwitnie, utrudniając walkę o podniesienie stanu zdrowotnego na terenie Wilna.

Trzeba dodać, że zabiegi o obniżenie opłat na rzeźni miejskiej prowadzone są już od dłuższego czasu. Obecnie jednak, jak słychać, mają być podobno uwieńczone pomyślnym skutkiem.

— **Zeznania o dochodzie.** Władze skarbowe przypominają, że do dnia 1 maja wszyscy płatnicy podatku dochodowego obowiązani są złożyć we właściwych urzędach skarbowych zeznania o dochodzie, uzyskanym w roku 1933, wypełnione na wydanych bezpłatnie blankietach. Jednocześnie ze złożeniem zeznania płatnik obowiązany jest wpłacić do kasy skarbowej połowę podatku dochodowego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Czarna kawa klubu społecznego.** Zarząd Klubu Społecznego przypomina, że w środę dnia 11 kwietnia o godz. 18 w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. odbędzie się czarna kawa na której wygłosi odczyt o „Współczesnych Problemach Ustrojowych" Redaktor Naczelny „Kurjera Porannego" p. Wojciech Stpiczyński.

— **Zarząd Związku Legjonistek Polskich w Wilnie** uprzejmie zaprasza Członkinie Związku, oraz wszystkie byłe legjonistki na skromne tradycyjne „Święcone", które odbędzie się dn. 11 kwietnia b. r. o godz. 19 w lokalu Związku, ul. Żeligowskiego 4.

— **Władze Zjednocz. Chrześc. Społecznego.** W końcu ubiegłego tygodnia dokonano wyborów do prezydjum stałego Zarządu Wojewódzkiego Zjednoczenia Chrześcijańsko Społecznego w Wilnie w składzie następującym: Stanisław Wojtkiewicz — prezes, ks. Tadeusz Makarewicz — wiceprezes, Janina Rodziewiczowa — wiceprezes, Juljan Jumewicz — skarbnik, Wanda Hejbawiczowa — sekretarz.

Program prac stronnictwa wzbudza coraz to większe zainteresowanie we wszystkich warstwach społeczeństwa i zyskuje licznych zwolenników na terenie Wilna, jak również wśród szerokich mas ludności wiejskiej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Jutrzejsza Środa Literacka** będzie VI Wieczorem Mickiewiczowskim. Wypełni go dyskusja młodych poetów na temat „Czem jest dla nas Mickiewicz?" W żywej wymianie zdań, odsłaniającej znaczne różnice poglądów, wezmą udział: Konstanty Gałczyński, Teodor Bujnicki, Józef Maśliński i Jerzy Zagórski. Improwizowaną tę dysputę poprowadzi p. Tadeusz Byrski. Następnie obecni na sali goście proszeni będą o przyłączenie się do dyskusji.

Początek o godz. 8.30 wiecz. Wstęp jak zwykle.

— **Zarząd Okręgu Wileńskiego Bezpartyjnego Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych** powiadamia, iż w dniu 11 kwietnia 1934 r. w Ognisku KPW w Wilnie, ul. Kolejowa 19 odbędzie się kwartalny zjazd Przewodniczących Kół BZZM z następujących parowozowni: Wilno, Brześć n/B, Baranowicze, Wołkowysk C., Czeremcha, Grodno, Białystok, Mołodeczno celem opracowania wniosków postulatowych i organizacyjnych na III Wszechpolski Zjazd Delegatów, który odbędzie się w dn. 27 i 28 maja b. r. w Gdyni, oraz opracowanie planu organizacyjnego i kulturalno-oświatowego na terenie Dyrekcji K. P. Wileńskiej BZZN.

Początek obrad Zjazdu w Wilnie o godz. 11-ej.

— **Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego** odbędziesię dnia 11 b. m. o godz. 20 w sali przy ul. Zamkowej 24. Goście mile widziani.

— ODCZYT W STOWARZYSZENIU NAUCZYCIELI ZAWODOWYCH. We wtorek dnia 10 kwietnia r. b. o godz. 19 w lokalu Państwowej Szkoły Przemysłowo-Handlowej przy ul. Wileńskiej 10 odbędzie się interesujący odczyt na zebraniu Ogniska pracy pedagogicznej Stowarzyszenia nauczycieli Szkół Zawodowych, p. dyr. Łuczkowskiego p. t. „Organizacja i kontrola praktyk uczniowskich".

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia"** Dziś po raz 8-my komedja muzyczna „Rajski Ogród" z muzyką J. Świętochowskiego. Przedstawienie dzisiejsze przeznaczone dla Garnizonu wileńskiego. Jutro „Rajski Ogród" dla sfer kolejowych.

— **„Rajski Ogród" po cenach propagandowych.** W czwartek ukaże się po cenach propagandowych interesująca komedja muzyczna kompozytora wileńskiego J. Świętochowskiego „Rajski Ogród". Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Manewry jesienne" w „Lutni".** Najbliższą premjerą Teatru „Lutnia" będzie ogólnie lubiana melodyjna operetka Kalmana „Manewry jesienne" w opracowaniu reżyserskiem M. Tatrzańskiego. W roli głównej ujrzymy znakomitą śpiewaczkę operową Olgę Szumską, którą kierownictwo Teatru pozyskało na szereg występów w tej doskonałej operetce.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, we wtorek 10 b. m. o godz. 8-ej wiecz. po raz trzeci Teatr na Pohulance daje satyryczną komedję w 3-ch aktach Antoniego Słonimskiego p. t. **„Rodzina".** W sztuce tej autor w sposób bardzo dowcipny porusza kwestję „rasizmu", którą pasjonują się dzisiaj Niemcy hitlerowskie, a która i w Polsce wywołała pewne echa w opinji publicznej. Słonimski z właściwą sobie ciętością pióra rozprawia się z tem modnem hasłem, ukazując jakie figle życie płata doktrynerom „czystej rasy".

NA WILEŃSKIM BRUKU

WŁAMANIE DO SKLEPU ANTYKWARJUSZOWSKIEGO.

Onegdaj wieczorem dokonane zostało włamanie do sklepu antykwarjuszowskiego Kaca (Wileńska 7).

Złodzieje włamali się do sklepu przez tylne drzwi i wykradli stamtąd kilka antyków. wartości kilkuset zł.

W związku z tą kradzieżą zatrzymano wczoraj zawodowego złodzieja Fiedorowa, którego osadzono w areszcie centralnym.

Fiedorow nie przyznaje się do dokonania tej kradzieży.

Dalsze dochodzenie w toku. (c)

RZEKOMY INŻYNIER.

Wczoraj zatrzymany został w Wilnie niejaki Woldemar Horski (Szkaplerna 85), pozostający pod zarzutem wyłudzenia drogą oszukańczą zniżki kolejowej na przejazd do Warszawy.

Horski zgłosił się mianowicie do PUPP., gdzie oświadczył, że jest bezrobotnym inżynierem i chce uzyskać zniżkę kolejową na przejazd do Warszawy, (miał otrzymać tam pracę).

Bezrobotny „inżynier" przedstawił na dowód swych słów odpowiednie dokumenta. W międzyczasie jednak wyjaśniło się, że Horski nigdy inżynierem nie był i całą historję zmyślił w celu otrzymania oszukańczym sposobem zniżki kolejowej.

Osadzono go w areszcie centralnym do dyspozycji władz śledczych. (c)

WYBRYK ULICZNIKÓW.

Wczoraj wieczorem w ogrodzie franciszkańskim przy ulicy Trockiej miał miejsce następujący wypadek:

Trzech nieznanych łobuzów bez powodu, zbiło dotkliwie do krwi 4—5-letniego chłopczyka, który bawił się w ogrodzie.

Ulicznicy w wieku 15—16 lat, po tym wybryku szybko ulotnili się zanim przechodnie zdążyli ich zatrzymać. (c)

Z życia żydowskiego.

Wojewódzki Komitet L. O. P. P. w Wilnie dla propagowania LOPP-u wśród ludności żydowskiej rozpoczął już ożywioną działalność propagandową.

Komitet Wojew. wydał do ludności żydowskiej Wilna odezwę nawołującą do zakładania komitetów lokalnych, propagowania i popularyzowania wśród szerokich warstw, wstępowania do szeregów organizacyjnych oraz materjalnego wspierania L. O. P. P-u.

*

Z inicjatywy organizacji ortodoksyjnej „Agudas Jisroel" w Wilnie ma być wkrótce zwołana do Wilna wielka konferencja organizacyj ortodoksyjnych „Agudas Jisroel" z województw północno-wschodnich.

Komitet „Agudy" w Wilnie czyni już przygotowania do zorganizowania zjazdu.

Do akt. Nr. 187/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie IX-go rew. zamieszkały w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej 6 — 22, na zasadzie art. 602—604 K. P. C. ogłasza, że w **dniu 13 kwietnia 1934 r.** od g. 10-ej rano w Wilnie, przy Wielkiej 44 w Domu Bank. T. Bunimowicz odbędzie się w trybie art. 116 Prawa Bankowego (Dz. U. R. P. z dn. 17.III 28 r.) sprzedaż z przetargu publicznego 12 sztuk 8%-wych listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego po 250.— dolarów U. S. A. nominalnej wartości każdy, a razem nominalnej wartości 3.000.— dolarów U. S. A. z kuponami płatnemi w dniu 22 czerwca 1934 r. na zaspokojenie pretensji Domu Bankowego T. Bunimowicz w Wilnie do Konrapa Łozińskiego, zamieszkałego w majątku „Hołynka", poczta Siniawka k/Nieśwież, województwo Nowogródzkiego w sumie zł. 11.174,76. — zabezpieczonej zastawem na tych listach zastawnych na mocy art. 46—48 Prawa Bankowego.

Wilno, dnia 23 marca 1934 r.

Komornik (—) Wł. Matuchniak.

JÓZEF SCIPIN. 9

NA GAPĘ.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

Pociągiem tym jechała pielgrzymka do Częstochowy. Spokojnie więc jechałem niby to pielgrzym, mijając przystanki. Niedaleko Częstochowy, pewien pan powiedział żem powinien na ostatnim przystanki przed Częstochową wysiąść, gdyż w Częstochowie nie wyjdę z dworca bez biletu. Usłuchałem go.

Był to wczesny ranek.

ROZDZIAŁ VIII.

W Częstochowie.

18 sierpnia.

Idąc szosą przyłączyłem się do pielgrzymki i za dwie godziny byliśmy w Częstochowie. Najpierw poszedłem na Jasną Górę, gdzie przed Obrazem N. M. P. wysłuchałem mszy świętej. Tłok tam był straszny. Tłum się cisnął, każdy chciał być na przedzie. Wieśniacy na kratach przed ołtarzem wieszali wiązanki ze lnu, prosząc o urodzaj Najświętszą Panienkę. Nad ołtarzem cały sufit był pokryty kulami, laskami i t. p. To uzdrowieni kalecy pozawieszali w dowód podziękowania, niepotrzebne im już przyrządy.

Pierwszy dzień w Częstochowie spędziłem na terytorjum Bazyliki. — Noc spędziłem z pielgrzymami w klasztorze, gdzie wszyscy spaliśmy jak śledzie w beczce.

19 sierpnia.

Wstałem wcześnie i po nabożeństwie poszedłem do magistratu — do wydziału opieki społecznej. Otrzymałem 1 zł. 50 gr. Wieczorem poszedłem na dworzec, wsiadłem na stopnie ostatniego wagonu II klasy pociągu pospiesznego zdążającego do Krakowa. Byłoby wszystko dobrze, gdyby nie pewien ksiądz, który ujrzał mnie siedzącego na stopniach i krzyknął:

— Właź prędko do środka bo spadniesz, i poniesiesz śmierć, albo zostaniesz kaleką na całe życie.

— Nie proszę księdza, nie spadnę, dobrze się trzymam.

— Ale możesz zasnąć, właź prędzej.

Wlazłem i musiałem opowiedzieć księdzu o sobie i swojej włóczędze. Użalił się, dał mi złotówkę i paczkę z jedzeniem. Zaledwie zdążyłem podziękować, a tu konduktor.

— Bilet pana — pyta groźnie.

— Przepraszam, nie mam biletu odpowiedziałem z żalem. Wówczas konduktor pozamykał wszystkie drzwi i poszedł na drugi koniec wagonu. Słyszałem, że ksiądz także prosił żeby mi darował.

— A od czego ja tu jestem — usłyszałem w odpowiedzi. Źle się jednak nie skończyło, bo gdy pociąg zatrzymał się, podszedł do mnie tenże konduktor i otwierając drzwi rzekł:

— Uciekaj pan, żebym więcej nie widział.

Nie dałem sobie dwa razy tego powtarzać, zeskoczyłem i szybko skryłem się między wagonami. Nie posiedziałem tam i pół godziny, gdy nadszedł pociąg towarowy. Oczywiście skorzystałem z okazji i wkrótce znowu jechałem. Już dniało.

20 sierpnia.

Drzemałem. Gdy się obudziłem pociąg stał. Ostrożnie wyjrzałem z wagonu i zobaczyłem napis „Zawiercie". Pociąg drgnął i ruszył dalej wiożąc mnie na jednym z wagonów. — Tym sposobem dojechałem do Ząbkowic. Tu wysiadłem, gdyż zaczęło się manewrowanie. Niedaleko toru kolejowego ujrzałem zabudowania jakiegoś folwarku. Poszedłem tam i proszę o kubek wody. Zamiast wody dano mi mleka z chlebem. Podziękowałem i już chciałem odejść, lecz gospodarz zapytał dokąd idę i skąd. Opowiedziałem wszystko. Wtedy zaproponował, żebym w Krakowie udał się do jego brata, do którego dał list. Na dziś zaproponował mi nocleg. Nazajutrz znów nie pozwolił iść, mówiąc żebym dobrze wypoczął. Jadłem u niego dobrze i owoców miałem do syć. I tak odpoczywałem u niego... cały tydzień.

ROZDZIAŁ IX.

Więzienie na kołach.

25 sierpnia.

Dziś pożegnałem dobrego gospodarza i wyruszyłem w dalszą drogę. Od Ząbkowic do Krakowa jest 75 klm., więc kombinowałem jakby zajechać pociągiem. Poszedłem do stacji „Ząbkowice". Akurat stał pociąg gotowy do odjazdu w stronę Krakowa. Ukryłem się za drzewem w oczekiwaniu, wreszcie pociąg ruszył. — Wyskoczyłem z ukrycia i wlazłem do budki konduktorskiej i tak niezauważony przez nikogo wysiadłem jedną stację przed Krakowem. Stąd do Krakowa było 8 klm., które przeszedłem pieszo. Najpierw spełniłem prośbę gospodarza z Ząbkowic i oddałem list, gdzie zostałem poczęstowany obiadem. Po obiedzie zwiedziłem Kraków, następnie udałem się na dworzec, celem odjazdu do Lwowa albo do Zakopanego, ostatecznie nie zdecydowałem się dokąd. Przy rozmowie z jednym z kolejarzy dowiedziałem się, że najbezpieczniej dojadę do Zakopanego w skrzyni pod wagonem, w której wożą psów. Zaznaczył przytem, że gdy pociąg jest już gotów do odjazdu włazić jest zapóźno. Trzeba więc ulokować się było przedtem. — Usłuchałem tej rady i wobec takiej okazji postanowiłem jechać do Zakopanego. Przedarłem się na teren kolejowy i odnalazłem pociąg z napisem: Kraków — Zakopane, przy nim stał wagon bagażowy, pod którym widniała budka, o której mówił mi kolejarz. Przypomniałem jego ostatnie słowa które rzucił mi na odchodnem:

— Niech pan pamięta i drzwiczek za sobą nie zatrzaska, bo nie otworzy gdyż zatrzask otwiera się tylko z zewnątrz, lecz zewnątrz niech pan drzwi przytrzymuje ręką. Obejrzałem się do okoła. Nigdzie żywej duszy. Wig ostrożnie otworzyłem budkę i zbadałem zatrzask. Kolejarz miał słuszność, zatrzask otwierał się tylko z zewnątrz zapomocą małej klamki, a wewnątrz takiej klamki nie było. Po woli kurcząc się wlazłem do środka i z wielką ostrożnością trzymam końcami palców drzwiczki, żeby się nie zatrzasnęły. Po długiem oczekiwaniu pociąg wreszcie drgnął.

— Aha już przyczepiono lokomotywę. Pomyślałem. W chwilę później pociąg ruszył lecz wkrótce znów stanął.

— To już chyba jesteśmy na dworcu głównym. Przypuszczenia moje potwierdziły jakieś stuki w wagonie, pod którym siedziałem. Domyśliłem się, że jest to ładowanie bagażu. Nagle usłyszałem metaliczny stuk. Sprawdzano osie wagonów. Lecz, — co to? Omal nie krzyknąłem z przerażenia, bo drzwiczki gwałtownie się zatrzasnęły. Rewident, widząc niedomknięte drzwiczki, zatrzasnął je. Byłem uwięziony. Z rezygnacją położyłem się spać, nie potrzebując już martwić się przytrzymywaniem drzwiczek. Za chwilę uczułem, że pociąg znów ruszył. Tym razem jazda była długa. Usnąłem. Gdy obudziłem się był już dzień.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3 40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.